

W I C I

ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Rok XV

Warszawa, 13 lipiec 1947 r.

Nr 28

W NUMERZE

Jedność, Samodzielność, Budownictwo — M. GRAD. Wychowankowie W. U. L. mają głos — ST. DYKSIN-SKI. Na ziemi świętej — J. M. GÓRSZCZYK-POLESZCZUK. Bez „Pocieszycielki”. Z życia organizacji. Świat i Polska w tygodniu. Komunikaty. Wiersze: WŁ. ORKANA i K. JABLECKIEJ.

W numerze bezpłatny dodatek „Nowa „Zagroda”.

Cena 10 zł

„TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZOD ISC...”

JEDNOŚĆ, SAMODZIELNOŚĆ, BUDOWNICTWO*)

Czekiwany z dużym zainteresowaniem przez szeregi wiciowe i środowiska pozawiciowe, poprzedzony dyskusjami i przesunięciami w ramach Zarządu Głównego, a wreszcie dosyć skomplikowanymi przygotowawczymi w Centralnym Komitecie Zjazdowym — kwietniowy Walny Zjazd Delegatów Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici” doprowadził do rozwiązania wielu zagadnień, jakimi nabrzmiła praca związku na przestrzeni ostatnich miesięcy. Zjazd doprowadził mianowicie do ideowo-organizacyjnej konsolidacji ruchu wiciowego, wybrał nowe władze, w skład których weszli przedstawiciele zasadniczych nurtów wiciowych oraz określił ideowo-polityczne stanowisko Z.M. W. R.P. „Wici” w obecnej rzeczywistości państwowej. Krajowy Komitet Demokratyzacji „Wici” utworzony z początkiem stycznia br. został na Zjeździe rozwiązany, a jego przedstawiciele znaleźli się we władzach Związku. W ten sposób zachowana została jedność organizacyjna ruchu wiciowego. Jej płaszczyzna ideowa wyznaczona jest przez dwa zasadnicze momenty:

1) Z.M.W.R.P. „Wici” postanawia wzmocnić swoje uczestnictwo w budowaniu Polski Ludowej stojąc mocno na gruncie ustroju demokracji ludowej.

2) Z.M.W.R.P. „Wici” zachowuje samodzielność w kształtowaniu własnych możliwości rozwojowych oraz niezależność, zwłaszcza wobec partii politycznych.

Tak więc wyniki kwietniowego Walnego Zjazdu streścić

*) Artykuł zamieszczony w n-rze 4, 5, 6 „Młodej Myśli Ludowej” br.

można krótko w trzech słowach: jedność, samodzielność i budownictwo.

W ten sposób Związek Młodzieży Wiejskiej, któremu zwłaszcza rozwój powojennej sytuacji na politycznym odcinku ruchu ludowego wybitnie utrudniał zajęcie w Nowej Polsce miejsca godnego wiciowych tradycji, wiciowego wkładu w walkę o niepodległość i demokrację oraz wiciowego potencjału — wyszedł zwycięsko z kryzysu i samodzielnym wysiłkiem wyrwał sobie realne możliwości rozwoju w pracy wsi i Państwa.

Na kwietniowym Zjeździe przekonał się, kto nie wierzył, — że jesteśmy jako wicjarze społecznością spójną i zwartą, bardzo mocno powiązaną wewnętrznymi treściami związkowymi. Wśród powszechności wiciowej żyje głębokie poczucie odpowiedzialności za losy własnej organizacji oraz za losy wsi i Państwa. Wicjarze przeżywają i rozumieją to, co się dzisiaj dzieje w Polsce i na świecie. Walny Zjazd wykazał wreszcie, że ruch wiciowy w rozwoju swym osiągnął wysoki poziom kultury wewnętrznej, o czym świadczyć może sposób prowadzenia na Zjeździe walki na rzecz różniących się

nierz dosyć znacznie koncepcji i stanowisk.

Jesteśmy faktycznie ruchem młodzieży wiejskiej, a nie tylko Związkiem. Znaczy to, że siła nasza polega nie tylko na posiadaniu własnej organizacji, ale że żyją w nas sprawy niezależne i większe od aktualnych organizacyjnych schematów.

Do Związku można np. „odkomenderować” działacza partyjnego, by na „odcinku młodzieżowym” bronił interesów swojej partii. I jeżeli Związek jest tylko Związkiem, takie przeplacowanie jest możliwe. Jeżeli natomiast Związek jest organizacyjnym wyrazem ruchu młodzieży, eksperymenty takie na dalszą metę są niemożliwe. Działacz partyjny, jeśli się w Związku zabłąkał, albo zostanie wchłonięty przez nasz ruch, albo wcześniej czy później wyrzucony zostanie za burtę jako ciało obce.

Nie stoi więc przed nami dylemat: PSL czy SL. Takiego dylematu nie ma i być nie może. Związek nasz nie może i nie będzie wykonywał ruchów wadliwych od partii do partii.

Działaczom partyjnym, którzy skłonni są nas oceniać, czy jesteśmy np. bardziej peeselowscy czy bardziej eselowscy, możemy odpowiedzieć:

Ważne dla maturzystów!

Wojewódzki Komitet Studiującej Młodzieży Wiejskiej „Wici” w Warszawie zawiadamia, że w okresie wakacyjnym przygotowane są pokoje noclegowe dla młodzieży wiejskiej, załatwiającej w Warszawie formułności przyjęcia na wyższe uczelnie. Z pokoi korzystać mo

że także młodzież wiejska nie należąca do „Wici”. Po przydziału miejsca a także po informacji o studiach i uczelniach należy zgłaszać się do Sekretariatu Woj. Kom. St. M. W. „Wici”, Warszawa, ul. Grójecka 39 pokój nr 39.

Pora już, by Związek Młodzieży Wiejskiej zamiast być tylko ocenianym według kategorii partyjnych — zaczął z kolei sam oceniać partie według kategorii wiciowych.

Zgodnie z decyzją Walnego Zjazdu — samodzielności Zw. będziemy bronić, gdyby zaszła tego potrzeba. Jest to jeden z głównych obowiązków wybranego na Zjeździe Zarządu, który został wybrany pod hasłem jedności i samodzielności.

Jeżeli wicjarze tak mocno podkreślają sprawę samodzielności własnej organizacji, to nie dlatego, żeby chcieli wieść gnuśny żywot w bezpiecznej izolacji wobec tego wszystkiego, co się dzieje w Polsce i w ruchu ludowym. Właśnie chcemy jak najpełniej wejść w rzeczywistość i kształtować ją. Będziemy budować Polskę wszystkimi rozporządzalnymi siłami. Ale równocześnie stać nas na to, żeby nasza robota wynikała z naszej przemyślanej i samodzielnej decyzji.

Mamy bowiem ambicję wychować dla Polski Ludowej ludzi, którzy są zdolni z własnej woli i własnego rozumu Polskę Ludową budować.

W młodzieży chłopskiej, która o Polsce Ludowej marzyła i żmudnym wysiłkiem obrazu Jej się dopracowywała, w młodzieży, która się o Polskę Ludową biła — tkwią siły i możliwości tak wielkie, że nawet nie jest ich w stanie pojąć wielu spośród naszych wrogów, naszych przyjaciół i naszych kibiców. Siły te w pełni wyzwolić i rozwinąć oraz włączyć je możliwie najpełniej w budowę lepszego świata — oto cele i zadania Związku Wiciowego.

Mieczysław Grad

STANISŁAW DYKSIŃSKI

Wychowankowie W. U. Ludowych

mają głos!

Sprawa Uniwersytetów Ludowych w Polsce, po dwuletniej obecności działalności staje się nie tylko przedmiotem żywej dyskusji w prasie i kołach oświatowców chłopskich, ale ostatnio sfera zainteresowań znacznie się poszerzyła i pogłębiła.

Wojna, okupacja, czas w jakim żyjemy dokonały i wciąż dokonują w naszym organizmie narodowym wielkich przeobrażeń społeczno-politycznych i gospodarczych, jak również przemiany te zaznaczyły się w wielkiej mierze w ruchu młodo-wiejskim, wyzwalając młodzież spod skrzydeł patronackich. Wyrównanie krzywdy dziejowej, to jest zrealizowanie programu Z. M. W. „Wici” w dokonanym obecnie akcie reformy rolnej, oraz żywiołowy pęd młodzieży chłopskiej do nauki i rola historyczna chłopca w nowej rzeczywistości — oto czynniki wpływające na tak imponujący rozwój Uniwersytetów w Polsce.

Nic też dziwnego, że obecną fazą rozwojową Uniwersytetów Ludowych, interesują się czynniki państwowe, którym obojętnym nie jest system wychowawczy tych szkół, które w ruchu oświatowo-społecznym wsi, odgrywają wybitną rolę.

W związku z naradami jakie się toczą w sprawie dokonania pewnych reform w Uniw. Lud. zrozumiałe jest i to, że jak nie można mierzyć jednokową miarą, czasu obecnego i czasu w jakim wychował Ignacy Solarz, tak i pewne sprawy (nie mówiąc już o powszechności Uniw. Lud.) nie mogą być „tabu” których by tknąć nie było można.

Ale wśród tych różnych problemów jakie czas i ludzie rozwiązali i które nie stoją dziś przed wychowankami Uniw. Lud., to jednak centralnym punktem zainteresowań wychowawców wczorajszych i dzisiejszych pozostał nadal: człowiek i jego przebudowa wewnętrzna.

A że wewnątrz człowieka przedstawia nie tylko dla wzroku badawczo-lekarskiego ciekawie skonstruowany mechanizm, dość delikatny „w dotyku” i znany, ale i najlepszy wychowawca ujmujący bicie serca czy działalność mózgu z innego punktu, staje czasami bezradny, wobec kryjących się zagadek „w środku” tego

dziwnego egzemplarza jakim jest Człowiek.

Stąd też i pewne zmiany, które mają być dokonane przez ludzi w człowieku wymagają nie urzędowego aktu, ale głębokiej znajomości tego mechanizmu jak i metod wychowawczych stosowanych w uniwersytetach ludowych.

Nie chodzi chyba o to nikomu, aby operacja się udała, a chory zmarł, bo sprawa jest zbyt poważna aby można ją rozwiązać w sposób zbyt pośpieszny lub jednym pociągnięciem pióra.

Może wśród toczących się sporów i dyskusji, dobrze będzie posłuchać głosu samych wychowanków, o których przecie idzie cała rzecz.

Zanim oddamy głos wychowankom — chcę podać rodowód naszego uniwersytetu. O-tóż jesteśmy uniwersytetem, który nie posiada żadnych tradycji przedwojennych czy wojennych, ale wyrósł z potrzeb ducha młodzieży oraz w wyniku reformy rolnej w Polsce.

Mieszkamy w domu (Grzmiąca, pow. Błoński) do którego miał dostęp nasz pradziad ale tylko wtedy, kiedy nosił cegłę do jego budowy na zgiętym grzbiecie lub odbierał rązy pańskiego nahaja.

Dopiero „późny wnuk” objął dziedzictwo jego ciężkiej doli.

Dom nasz od początku zapełniony jest po brzegi młodzieżą przybyłą z całej Polski, która czuje się doskonale, odnajdując nieraz w ciężkich warunkach (brak chleba) zapał do pracy i radość twórczego życia.

Posłuchajmy co piszą wychowankowie drugiego kursu

o uniwersytetach ludowych w swoich wypracowaniach na tematy: „Jak sobie wyobrażałem Uniwersytet Ludowy, i korzyści jakie osiągnę po ukończeniu kursu oraz moje zamysły i dążenia po wyjściu z Uniwersytetu Ludowego”.

Kol. Siaszyński — badylarz z okolic Modlina:

„Wpływ jaki wywarł na mnie U. L. jest ogromny. To mnie skłoniło do zastanowienia się nad sobą, nad moim trybem życia i postępowania. Uczulem potrzebę skontrolowania siebie i mojej działalności, to dało powód do zajrzenia do mego wnętrza. Pod wpływem rozważań i wspólnych dyskusji zachodzą w moim wnętrzu pewne procesy jakby odrodzenia. Staram się odrzucić z bagażu moralnego, to co jest złe, co często jest hamulcem do wszelkich poczynań. Moim dążeniem jest, aby po skończeniu kursu U. L. zapisać się na studia weterynarii, aby później wrócić na wieś i zająć się pracą w tym zawodzie. O-tóż taki zrodził mi się pomysł, iż po osiągnięciu celu założę spółdzielnię zdrowia zwierząt. Spółdzielnia ta miałaby za zadanie dbać o higienę chlewni, obór i t.p., aby nie tworzyły się bakterie chorobotwórcze, które są powodem groźnych epidemii wywołujących poważne szkody w gospodarstwach a nawet niebezpieczne i dla ludzi”.

A teraz oddajemy głos Kol. Rogozińskiemu z terenu woj. Rzeszowskiego.

„O Uniwersytetach Ludowych slyszalem już dość dawno, wiedziałem kto był ich twórcą, ale nie wiedziałem jaki one mają cel. Po wojnie, kiedy wciągnąłem się

w szeregi Młodzieży Wiejskiej „Wici” i uczęszczając na zebra-
nia, gdzie czasem były omawiane sprawy Uniwersytetów Ludowych, dowiedziałem się co to są U. L. i jakie są ich cele i dążenia. Wiedzialem, że U. L. nie da nam żadnej nauki fachowej, ale za to ożywi i poszerzy nasze umysły i że po wyjściu z U. L. będziemy mieli szerszy światopogląd na różne sprawy, że młodzież U. L. nie będzie młodzieżą, która pragnie doznać tylko osobistego zadowolenia, szukając go w zabawach i pijatykach, ale będzie młodzieżą która wie, że ma przed sobą sze-roki świat gdzie jest i Polska, którą trzeba budować od podstaw własnymi siłami, nie oglądając się na nikogo”.

Dwie charakterystyczne wypowiedzi z różnych stron Polski.

U jednego widzimy pod wpływem współżycia i atmosfery jaka panuje w U. L. zachodzące zmiany i dość oryginalną myśl zorganizowania Spółdzielni Zdrowia dla zwierząt. Drugi wychowanek stwierdza poszerzenie i pogłębienie umysłu u młodzieży wychodzącej z U. L. jak również i cenne oświadczenie iż młodzież ta nie będzie się wyżywać w zabawach, bijatykach i wódce, ale zajmie się rzetelną pracą na wsi.

Dodajmy, że kwestia picia „bimbru” wśród młodzieży wiejskiej jest ciężką nagminną chorobą. W czasie jednej z dyskusji słuchacze doszli do ciekawego wniosku, że gdyby pieniądze które młodzież trwoni na wódkę obrócić na kupno książek, to w każdej gminie możnaby założyć bibliotekę, a energię którą się zużywa w tańcach i bijatykach w następstwie wypitego alkoholu, zamienić w światło elektryczne to ileż domów ludowych i bibliotek by tym światłem oświecił...

Kol. Szadkowski z woj. poznańskiego pow. Koło,

...szukając w świecie nauki,jechał do Uniwersytetu trochę z niechęcią i pewnym zastrzeżeniem...

„Z niedowierzaniem odnosiłem się na początku kursu do U. L. gdyż przyjechałem z nastawieniem, że jest to szkoła polityczna. Teraz jednak wiem, że U. L. nie jest nadbudówką żadnego kierunku politycznego i nie zaprawia nas do żadnych sztuczek politycznych, ale wychowuje nas na

WL. ORKAN

Kiedy marzeniu podasz głowę

Marzeniu kiedy podasz głowę,

Łatwiej ci się zapalić...

Śnią ci się, wierzysz, rzeczy nowe...

Pragniesz je w mig utrwalić.

Lecz nie wierz w słowo szeptane

I pilnie swoje sny śledź —

Marzą się tylko rzeczy znane,

Nowe zaś trzeba myśleć.

światłych obywateli państwa polskiego“.

Kol. Borek z woj. Lubelskiego, pow. Biłgoraj:

„O Uniwersytetach Ludowych cośkolwiek wiedziałem, lecz różne głosy złych doradców wyprawały mnie z równowagi, mówiono że są to szkoły polityczne, a ja chciałem pogłębić swoją wiedzę. Okazało się jednak, że jest to fałsz. Wiedziałem że Uniwersytety Ludowe nie dają żadnego dyplomu, lecz ja nie pragnąłem dyplomu jako stwierdzenia pierwotnego o człowieku, ale żywej wiedzy. Przechodząc do U. L. zastałem to co było moim marzeniem, marzyłem o pracy społecznej a częściowo ją uprawiałem, lecz mój światopogląd na te sprawy był tak słaby że uległem pod każdym silniejszym wpływem i do tego posiadałem zbyt mało wiadomości by się opierać złym wpływom. Dopiero teraz po wyjściu z U. L. gdzie utrwaliłem swój światopogląd, a tym bardziej wzrósł mój zapal do dalszej nauki będę mógł patrzeć trzeźwo na świat oraz w dalszym ciągu będę mógł z większą świadomością dopełniać pracę społeczną dotychczas przede mną zapoczątkowaną. Lecz i teraz zasięg wiedzy mnie nie zaspokoił — wzrósł bardziej. To też nadal pragnę zdobywać naukę. Obecnie moim pragnieniem jest ukończenie szkoły średniej (choćby drogą korespondencyjną o ile nie będę mógł inaczej) i uzyskanie młodej matry oraz pójście na kurs dla instruktorów organizacji spółdzielczych, gdzie można poświęcić się pracy społecznej w podnoszeniu poziomu oświatowego i gospodarczego wsi polskiej“.

Z tych dwóch odpowiedzi bije wyraźna niechęć do zajmowania się sprawami politycznymi. Młodzież sterana łalami okupacji i zaniedbana w nauce, wychowująca się w anormalnych warunkach swego życia młodego, tęskni za innym lepszym życiem. Przez naukę i wychowanie dąży do niezbyt jeszcze jasno zarysowanego ale jakże serdecznie pojmowanego celu.

Kol. Kaszubska z pow. Sierpeckiego:

„Kiedy wyjdę z Uniwersytetu Ludowego będę się starała żeby jaknajwięcej młodzieży z mojej wioski mogło skorzystać, żeby i oni wiedzieli jak powinno się żyć na świecie. Nietylko troszczyć się o swoje sprawy, ale o wszystkich. Dążyć będę aby w naszej wsi powstała organizacja wiośniowa, bo teraz nie rozumiem jak młodzież wiejska może żyć i rozwijać się społecznie, bez włączenia się w ogniwo organizacyjne. Jaka będzie z nas przyszłość jeśli wychowa nas przypadek? Mu-

simy w całej Polsce — my młodzież chłopska, wspólnie z robotniczą być ogarnięci płomieniem takiego ciepła rodzinnego i braterstwa jakie jest w Uniwersytecie Ludowym“.

„Po wyjściu z U. L. — pisze kol. Olczak z pow. Mławskiego — będę się starała pracować dużo, dzieląc się swymi wiadomościami z koleżankami i kolegami. Pracę zacznę od swego podwórka, od czysto zamiecionej izby w mojej chacie, od ogródka przed domem, czy dobrze opielonego zagona w polu“.

„Nie tylko troszczyć się o swoje sprawy, ale o wszystkich“. Podobne zdania do myśli płomienych zawartych w Odzie do Młodości „Razem młodzi przyjaciele w szczęściu wszystkiego, wszystkich cele“.

To „zacznę pracę od swojego podwórka“, jest tak proste i mocne do którego nic dodać ani odjąć nie można.

Kol. Pstragowski z pow. Sierpeckiego:

„Od początku odzyskania niepodległości myśl moja i dążenia zawsze były skierowane — aby pójść na jakiś kurs, który by mi dał odpowiedź na pewne pytania, jakie życie stawia przede mną. Biorąc nieraz pod uwagę swoje lata, które spędziłem bez żadnego celu życiowego, stawał mi zaraz przed oczyma obraz mojego niedoświadczenia duchowego w jakim byłem pogrążony.

Chwilami brałem pod uwagę i rozbieierałem różne tematy poruszone czy to w gronie rodzinnym czy gdzie indziej, zawsze dochodziłem do wniosku że życie człowieka nie może się kończyć na zapewnieniu sobie tylko warunków materialnych ale obowiązkiem każdego z nas jest pomagać innym. Dążeniem moim po wyjściu z U. L. jest nadal pozostać na wsi i być żywą częścią pracy dla dobra wsi, jak również w

dalszym ciągu zdobywać naukę choćby drogą samokształcenia“.

„Moje zamysły i dążenia po wyjściu z Uniwersytetu Ludowego. — pisze

Kol. Piątek z Kieleckiego,

— Nie mogę określić pewności, bo nie wiem jak mi w życiu wypadnie. Ale myśli moje i dążenia są zwrócone na dalszą naukę. Bo duch mój mocno przejęty nauką i pracą społeczną. Dla mnie nauka i współżycie jest największym bogactwem w życiu“.

Zamykając fragmentaryczne wypowiedzi określających w sposób szczery i prosty swój stosunek do Uniwersytetów, podaję w całości bez żadnych zmian treść wypracowania

Kol. Czarnieckiego z woj. Lubelskiego:

„Znaczenie i cel Uniwersytetów Ludowych w Polsce jest jeszcze mało znany. Głównym powodem niezrozumienia wartości U. L. jest słabe zainteresowanie starszego społeczeństwa, które nie docenia jakie olbrzymie zasługi wkładają U. L. w budowanie nowej rzeczywistości polskiej. Drugim powodem jest to, że Uniwersytety Ludowe w Polsce są jakby na początku swojej zaszczytnej i koniecznej działalności kulturalno-oświatowej i sama młodzież zbyt mało o nich wie. Ja również żyjąc na wsi i nie stykając się ze słuchaczami U. L. nie miałem żadnych wiadomości o wartości i znaczeniu U. L. Wyobrażałem sobie że U. L. są to placówki oświatowe które przygotowują słuchaczy w jednym kierunku. Wnioskowałem że zbyt krótki jest okres kursu U. L. i przyniesie słuchaczom bardzo małe korzyści. Żadnym wysiłkiem moich skupionych myśli nie mogłem przedstawić sobie rzeczywistości w U. L. Gnając za oświatą przyjecha-

łem na kurs U. L. do Grzmiącej. Wielkim moim zdziwieniem było zastanie całkiem inną rzeczywistość jaką sobie wyobrażałem.

Rzeczywistość jaką zastałem w U. L. w Grzmiącej była nie znana dla moich pojęć ale była swojska, tak braterska że dość szybko zostałem wciągnięty na wspólne życie uniwersyteckie przeżywając razem ze słuchaczami i wychowawcami chwile wesole i smutne. Po krótkim pobyciu w U. L. w Grzmiącej, zacząłem poznawać wartości i wpływ jaki wywiera U. L. na każdym słuchaczu. Dochodziłem do wniosku że rzeczywistość jaka cechuje U. L. nie jest udawana, ale szczerą i prawdziwą i wywodzącą się z szczyrych serc wychowanków i wychowawców. Pod wpływem głębokich wykładów i współżycia stosunek mój w postępowaniu życia i w patrzeniu na szeroki świat zaczął się zmieniać, zaczął się uświadamiać i krystalizować mój światopogląd. Zmieniał się mój stosunek do wszystkich ludzi, zaczynałem poznawać wartość pracy każdego człowieka a co najważniejsze że mogłem odróżniać złe rzeczy od dobrych, przez co mogę się uchronić od wielu błędów. Poznałem wartość kultury ludowej, która jest trzonem kultury narodowej, nabrałem cech kulturalno-wychowawczych, które powinien posiadać każdy obywatel. Kurs U. L. pobudził mnie do pracy społecznej, a zarazem wskazał mi jak mam pracować, przynosząc korzyści nie tylko osobiste ale żeby z mojej pracy czerpało korzyść społeczeństwo. Teraz już przy ukończeniu kursu U. L. w Grzmiącej mogę stwierdzić że ten kurs dał mi więcej korzyści jak sobie wyobrażałem przed przyjściem — dał mi to, czego by mi nie dała żadna najlepsza szkoła zawodowa lub jaka inna. Osiągnąłem to co każdy obywatel posiadać powinien — wychowanie społeczno-kulturalne i wartości moralne które są ostoją naszej polskości“.

Tak mówią wychowankowie Uniwersytetów Ludowych. Z tych nielicznych tu zamieszczonych głosów uderza prawie jeden ton: nauka i jeszcze raz nauka! I do tej nauki mając w naszych warunkach szeroki dostęp przez młodzież całą siłą chłopskiego ducha.

W atmosferze bezwzględnej szczerości, współżycia wychowanków z wychowawcami, przez żywe słowo wykładu także musi mieć pokrycie w żywym przykładzie swego życia dorasta młodzież do obowiązków twardej codziennej pracy jaka ją czeka po wyjściu z U. L. bądź to w szkole zawodowej, ogólnokształcącej, — bądź na ojcowskim rodzinnym zagonie. **St. Dyksiński**

K. JABŁECKA

SEN NOCY LETNIEJ

Kiedyś w dzieciństwie
kiedyś dawno hen —
prześniłam raz mój
letniej nocy sen.

A choć snów miałam
przejasnnych roje
jeden był tylko
snem duszy mojej.

Co dotąd w życiu
lśni barwą tęczy
i echem wspomnień
najśladźszych dźwięczy.

Ponad sny wszystkie
kocham gorącej
sen marzeń mojej
duszy dziewczęcej.

Po spędzeniu kilku lat w Iranie i w Palestynie pragnę moimi spostrzeżeniami podzielić się z całą wiciową gromadą. W tym artykule naszkicuję obrazek najbardziej ciekawy z Palestyny. Piszę, że będzie to obrazek najbardziej ciekawy i niewątpliwie tak jest, gdyż eksperyment zastosowany w Palestynie jest z punktu widzenia politycznego, i społecznego, socjologicznego i psychicznego najbardziej zasługującym na głębokie przestudiowanie. Eksperymentem tym, który od lat już zdał egzamin życiowy jest kibuc w Palestynie.

Palestyna, jak wiemy zresztą wszyscy, zamieszkała jest przez Żydów i Arabów, rządy zaś sprawuje administracja angielska. Obok miast żydowskich leżą tuż obok miasta arabskie. Tuż nad morzem śródziemnym drzemie we wschodnim rozlewnieniu Jaffa, jedno z najstarszych miast Palestyny; przedłużeniem Jaffy jest nowoczesne miasto żydowskie Tel-Aviv. Wzdłuż dróg asfaltowych świetnie utrzymanych rozsypane są osady żydowskie i arabskie, Żydzi jednak rozmieścili się raczej wzdłuż morza śródziemnego, spotkać jednak można osady żydowskie leżące na wschód i na południu, jakby zarzucone jakimś dziwnym wypadkiem losu na pustyni, gdzie władztwo Araba jest dominujące, a nawet niemal wyłączne.

Rola Żydów w Palestynie jest niewątpliwie ogromna, gdyż stojąc kulturalnie znacznie wyżej od Arabów, podciągają poziom ich bytowania na coraz wyższy szczebel. Rolnik arabski do dziś jeszcze przeważnie orze drewnianą odwieczną sochą, ale ten sam konserwatywny rolnik widzi swój ubogi plon i porównywa go z bogatym plonem żydowskiego rolnika, nie więc dziwnego, że z biegiem czasu przyjmuje wiele nowinek podnosząc kulturalnie swoją do niedawna archaiczną gospodarkę. Jeszcze większy postęp obserwuje się w dziale higieny. Oczywiście że między wsią czy miasteczkiem arabskim, a żydowskim jest różnica olbrzymia, jednak nie taka, jak przed kilkudziesięciu laty, przede wszystkim znacznie zmniejszyła się śmiertelność dzieci, choć do dnia dzisiejszego wykazuje jeszcze wysoki odsetek.

W każdej dziedzinie życia narodowego Żydzi wpływają na to, że Arabowie mimowoli podnoszą się na wyższy szczebel rozwoju.

Palestyna nastrocza bardzo wiele ciekawych i godnych głębokiego przestudiowania spraw w każdej dziedzinie życia na-

M. J. GÓRSZCZYK-POLESZCZUK

NA ZIEMI ŚWIĘTEJ

rodowego. Ciekawą dla europejczyka jest nawpół feudalna, średniowieczna forma bytowania większości Arabów w Palestynie. Godna obserwacji jest polityka Anglików, którzy z mistrzostwem podsycają i wyzyskują antagonizm narodowy między Arabami i Żydami. Dziesiątki problemów narastających w Palestynie są w najwyższej mierze godne zastanowienia się i poznania, dla działacza społecznego najciekawszym i najnamienitszym jednak problemem jest żydowska wieś uspołeczniona, zwłaszcza t.zw. kibuc socjalistyczny.

Wieś arabska, jak zaznaczyłem już, korzysta z sąsiedztwa ze wsią żydowską podnosząc u siebie kulturę rolną, ale wieś ta jest dziś jeszcze jakby wyjęta z ram średniowiecza. Ustrój feudalny panuje w niej bodaj niepodzielnie. Poza tym nadmienić należy, że Arabowie, jak wszystkie zresztą ludy południa, są leniwi. Arab większość dnia spędza w kawiarence, debatując nieskończenie ze swymi sąsiadami. Malutkimi filizaneckami sączą aromatyczną czarną kawę i ciągną nargil, za to kobieta arabska ciężko pracuje, gdyż na jej głowie leży całe gospodarstwo.

Pod każdym względem inaczej wygląda wieś żydowska. Arabska wieś pnie się w górę, złożona z ciężkich kamiennych budowli o malutkich okienkach. Budowle są schowane za wysokimi murami. Gdzieś niedługo wśród jednostajnych prostokątów kamiennych, o płaskich dachach zieleni się kępka drzew. Wieś żydowska tonie w zieleni. Schludne, piękne europejskie domki z ogródkami pełnymi różnobarwnego kwiecia zdala już mówią o dobrobycie i o czystości i wysokiej kulturze właściciela.

Gdy w Polsce przed wojną widziałem w miasteczkach brudne żydowskie dziełnice, za tęchłe mieszkanka rzemieślnika, czy nawet chałupę żydowskiego rolnika nie sposób było nadziwić się, że te czystutkie domki, przepiękne wsie są w znacznej mierze stawiane i utrzymywane przez tego samego Żyda z Polski.

Wieś żydowska w strukturze swej jest różnorodna. Są wsie oparte na prywatnej własności i są wsie uspołecznione. Wsie uspołecznione spotyka się zakładane przez chasydów, Żydów konserwatywnych, wyso-

ce nabożnych, przestrzegających wszystkie przepisy swej odwiecznej religii i są wsie uspołecznione t. zw. kibuce socjalistyczne, zakładane przez postępowy element żydowski. Kibucem nazywa się w Palestynie żydowska wieś uspołeczniona.

Najciekawszym problemem przestudiowania dla każdego działacza społecznego, czy nawet polityka jest niewątpliwie socjalistyczny kibuc. Zwiedzałem stare, dobrze zagospodarowane kibuce ale również i młodzieńcze w których mieszkano częstokroć jeszcze w namiotach. Żydowski Fundusz Narodowy subwencjonowany przez żydowstwo całego świata nabywa grunty dla rolnika. Arab łasy na pieniądź niekiedy dość chętnie sprzedaje grunt z którego bardzo niewiele może wyciągnąć przy swoim lenistwie i niskim stopniu kultury. Ale rozhuśtały szowinistyczną propagandą przywódców—arystokratów z domu Husejnow — coraz rzadziej zgadza się na sprzedaż gruntów, które u niego iskrzą się piaskiem i kamieniami, a u Żydów obrócone byłyby w kwitnącą oazę.

Często zdarzają się wypadki, że rozrastający się kibuc lub nowi przybysze z Europy szukają przestrzeni dla założenia kibucu. W Palestynie Anglicy utrzymali dawne prawo tureckie w myśl którego zajęty i zabudowany grunt staje się własnością tego, kto zdołał na nim osiąść. Toteż spotykałem młodzieńcze kibuce założone w ten sposób, że świetnie zorganizowana ideowa gromada przygotowała materiał na składane baraki, dziesiątki aut ciężarowych i zespół ludzki, złożony przede wszystkim z młodzieży. W nocy długi sznur samochodów przybywa na upatrzone miejsce i po nocnej gorączkowej pracy przybyszów rano na gołej kamienistej pustyni wyrasta kilka baraków, jakaś studzienka i powiewający dumnie biało-niebieski sztandar z gwiazdą Dawida. Z gołego, kamienistego wzgórza widać tu i tam rozrzucone osiedla arabskie, z których czyha niebezpieczeństwo napadu, połączonego z rzezią. Dziś już Arabowie są ostrożni i boją się napadów, gdyż wiedzą że przybysze są świetnie zorganizowani, dziko odważni i świetnie ubrojeni. Na gołym kamienistym pagórku rozpoczyna się sztyfowa praca, praca bez wytchnie-

nia w zarze południowego słońca. Za lat dziesięć nikt by nie poznał samotnego szmatu kamienistej pustyni. W morzu zieleni sznurem korali rozsypane są zgrabne domki pełne dziwnego uroku i świeżości. Na skraju ciągną się nowoczesne zabudowania gospodarskie, na najwyższym wzniesieniu króluje wieża, na szczycie której lśni w słońcu prożektor umieszczony nad posterunkiem wartownika. W okresach niebezpiecznych, kiedy płynie pomruk buntu przez arabskie osady z wieży tej czujne oko żydowskiego rolnika wypatruje wroga. Na południowych wzgórzach spadzistymi tarasami spływają ku równinie winnice, uginające się pod soczystymi kiściami winogron. Nieco dalej szerokim oskrzydleniem rozłożyły się sady. W kibucu znajdziemy przestronną jadalnię, czytelnię, szkołę, salę teatralną, łaźnię i szpitalik. Umeblowanie mieszkań jest skromne, ale niezmiernie gustowne i nowoczesne. Radio, wiązanki polnych kwiatów i wygodny werandowy fotel pozwalają na miły odpoczynek po ciężkiej pracy.

Rolnik żydowski wogóle, a z kibucu w szczególności dobrze rozumie, że powstawanie żydowskiego rolnictwa przeprowadza zasadniczą zmianę podstawy żydowskiego bytu narodowego prowadząc do społecznej niezależności, a w dalszym rozwoju do suwerenności państwowej.

Chociaż, jak zaznaczyłem już, że w Palestynie spotykamy wieś żydowską, opartą na prywatnej własności i na uspołecznionej, jednak rozwojowy proces wsi żydowskiej prowadzi wyraźnie od wsi kapitalistycznej, gdyż najbardziej żywotny pionier rolnictwa wyrasta w kibucu, pomijając że wieś kibucowa produkuje w rolnictwie pod każdym względem. Nic też dziwnego że wśród Żydów w Palestynie nie spotka się ludzi tak dumnych i wartościowych, jak rolnik z kibucu. Nie sposób znaleźć wspólne rysy między na przykład kapitalistycznym miastem takim jak Tel-Aviv, a socjalistycznym kibucem. W kibucu wyrasta nowy typ człowieka, obojętnego na to wszystko co dla mieszkańca Tel-Avivu stanowi treść życia, patrzącego w przyszłość orlim wzrokiem ponad naukowe domy, lombardy i giełdy.

Symbolem kibucu jest ogromne ukochanie ziemi i praca, o jakiej częstokroć rolnik w Europie nie ma pojęcia. Zwłaszcza pierwsze lata, kiedy kamienista pustynia przeistacza się

(Dalszy ciąg na str. 5-ej)



NOWA ZAGRODA

BEZPŁATNY MIESIĘCZNY DODATEK DOTY GODNIKA „WICI”

REDAGUJE AKADEMICKIE KOŁO „WICI” STUDENTÓW POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ

Rok II

Warszawa, lipiec, 1947 r.

Nr 7

JERZY PILECKI

AKCJA KREDYTOWA

na odbudowę zagród wiejskich w roku 1947

W połowie czerwca rb. wydane zostały rozporządzenia Ministerstwa Odbudowy, które w sposób zasadniczy regulują zakres pomocy dla odbudowujących się gospodarstw w 1947 roku. Są to:

1. Zasady kwalifikowania osiedli i gospodarstw do państwowej pomocy w odbudowie zniszczeń wojennych w zabudowaniach zagród wiejskich oraz pomocy w zabudowie gospodarstw poparcelacyjnych,

2. Regulamin dla akcji kredytowej Państwowego Banku Rolnego na odbudowę zniszczonych budynków w zagrodach wiejskich oraz na zabudowę gospodarstw poparcelacyjnych w ramach Planu Sfinansowania Inwestycji na rok 1947,

3. Regulamin dla skarbowego kredytu budowlanego na odbudowę zniszczonych budynków w zagrodach wiejskich oraz na zabudowę gospodarstw poparcelacyjnych w ramach Planu Sfinansowania Inwestycji na rok 1947.

W artykule niniejszym postaram się scharakteryzować najważniejsze elementy tych zarządzeń, stanowiących treść i komentarz do cyfr figurujących w Państwowym Planie Sfinansowania Inwestycji na 1947 rok — część 21 Ministerstwo Odbudowy Dział 3 Odbudowa Wsi Rozdział 1 „Zagrody wiejskie” — wyrażających się kwotą zł 2.421.000.000. — (w czym kredyt bankowy zł 783.000.000).

Zgodnie z powołanymi na wstępie „Zasadami kwalifikowania” akcja zostaje skoncentrowana na następujących terenach:

Woj. Warszawskie — pow.: Grójec, Warszawa, Radzymin, Pułtusk, Ostrów Maz., Maków, Ostrołęka, Przasnysz, Mława;

Woj. Kieleckie — pow.: Kozienice, Sandomierz, Opatów, Stopnica;

Woj. Rzeszowski — pow.: Mielec, Dębica, Jasło, Krosno, Kolbuszowa, Nisko,

Woj. Białostockie — pow.: Łomża, Wysokie Mazow., Gołdap, Olecko, Elk;

Woj. Lubelskie — pow.: Puławy, Kraśnik, Zamość, Siedlce;

Woj. Łódzkie — pow.: Wieluń, Sieradz, Łask, Opoczno, Końskie;

Woj. Krakowskie — pow.: Dąbrowa Tarnowska, Żywiec, Myślenice, Wadowice, Nowy Targ;

Woj. Pomorskie — pow.: Chojnice, Grudziądz, Inowrocław, Świecie, Szubin;

Woj. Wrocławskie — pow.: Żagań, Żary, Zgorzelec, Wrocław i przyległe części pow.: Środa, Świdnica, Strzelin, Oława;

Woj. Szczecińskie — pow.: Welecki, Szczecin, Chojnica, Gryfin, Pyrzyce, Myślibórz;

Woj. Gdańskie — region Żuław;

Woj. Poznańskie — pow.: Gubin, Rzepin, Sulęcín (część płn.-zach.).

Dla powyższych terenów należy skoncentrować co najmniej 85 proc. wszystkich środków pomocy państwowej (skarbowej i bankowej) przewidzianej dla danego województwa.

W województwach Śląsko-Dąbrowskim i Olsztyńskim prowadzona będzie tylko akcja rozproszona.

Normy pomocy państwowej dla Ziemi Dawnych i Odzyskanych wynoszą:

Na Ziemiach Dawnych:

a) zł 80.000. — na odbudowę gospodarstw które rozpoczęły odbudowę samodzielnie w latach ubiegłych, a nie mogły jej doprowadzić do stanu niezbędnego zabezpieczenia technicznego i minimalnej użyteczności,

b) zł 80.000. — na odbudowę gospodarstw wiejskich, odbudowujących się racjonalnie — t.j. przede wszystkim tych gospodarstw które w roku 1946 objęte były akcją pomocy specjalnej na terenach masowych zniszczeń wojennych, a nie zdołały doprowadzić odbudowy

do stanu niezbędnego zabezpieczenia technicznego i minimalnej użyteczności;

c) zł 185.000. — na odbudowę w gospodarstwie poparcelacyjnym lub osadniczym budynku inwentarskiego z ewentualną częścią mieszkalną,

Na Ziemiach Odzyskanych

d) zł 125.000. — na remont istniejących zabudowań w zagrodzie lub folwarku wiejskim do stanu używalności w tej ich części, która jest niezbędna do stworzenia warunków wstępnego zagospodarowania,

e) zł 245.000. — na budowę w gospodarstwie poparcelacyjnym lub osadniczym budynku inwentarskiego z ewentualną tymczasową częścią mieszkalną.

Pomoc może być udzielona na Ziemiach Dawnych tylko na odbudowę pierwszego budynku inwentarskiego z ewentualną częścią mieszkalną, (poza ewentualnie istniejącą stodołą) i tylko wtedy jeśli istnieje uzasadnione domniemanie, że wkład własny zainteresowanego gospodarstwa łącznie z udzieloną pomocą stwarzają realne warunki dla wykonania zamierzonych robót.

Normy powyżej podane obejmują łącznie bankowy kredyt gotówkowy i skarbowy kredyt budowlany, przy czym do organów decydujących o przyznaniu pożyczki należy łącznie tych kredytów w proporcji najbardziej odpowiedniej dla wykonania zamierzonych robót z tym zastrzeżeniem jednak, że nie mogą one przekroczyć dla poszczególnego rodzaju kredytów, zarówno bankowego jak skarbowego: ad a) — zł 80.000, ad b) — zł 80.000, ad c) — zł 150.000, ad d) — zł 80.000, ad e) — zł 150.000.

Tryb postępowania przy przyznawaniu kredytu bankowego jest następujący. Powiatowy Komisarz Odbudowy Wsi wzgl. Architekt Powiatowy po otrzymaniu podania zleca Państwo-

wemu Bankowi Rolnemu udzielenie pożyczki, na podstawie uchwały Powiatowego Komitetu Kredytów Budowlanych Wiejskich. Powiatowy Komitet Kredytów Budowlanych Wiejskich. P. K. K. B. W. składa się z Architekta Powiatowego jako przewodniczącego, przedstawiciela Referatu Rolnictwa i Reform Rolnych Starostwa, przedstawiciela Związku „Samopomocy Chłopskiej” oraz delegata Państwowego Banku Rolnego lub innej instytucji kredytowej wyznaczonej przez Państwowy Bank Rolny — ponadto na Ziemiach Odzyskanych do składu Komitetu wchodzi przedstawiciel Referatu Osiedleńczego.

Tryb postępowania przy kredycie skarbowym jest analogiczny, przyczym pożyczek udziela zamiast Państwowego Banku Rolnego, Architekt Powiatowy. Kredyt skarbowy obejmuje przydział materiałów budowlanych lub wykonanie robót budowlanych.

Przy pożyczkach na zabudowę poparcelacyjną i osadniczą decyzja Architekta Powiatowego powinna być powzięta po porozumieniu się z Wydziałem Odbudowy Urzędu Wojewódzkiego.

Architekt Powiatowy decyduje odnośnie kredytu bankowego: w ilu częściach pożyczka ma być wypłacona, wysokość tych części, warunki i terminy wypłat — odnośnie kredytu skarbowego zarządza wydanie potrzebnych na budowę materiałów ze składów terenowych lub wytwórni materiałów budowlanych w których zmagazynowane są te materiały, oraz wykonanie robót budowlanych do wysokości przyznanej sumy kredytu skarbowego.

Sposób spłaty kredytów jest dla obu rodzajów kredytu analogiczny. Kredytobiorca spłaca kredyt w 8 równych ratach rocznych, po upływie 2 lat od 1 grudnia następującego po (Dokończenie na str. 4-ej)

INŻ. L. MAKOWIECKI

Prefabrykacja w budownictwie wiejskim

Prefabrykacją nazywamy wykonanie czegoś w fabryce lub wytwórni. Pozwala to na oszczędniejsze użycie surowca, dokładniejszą obróbkę i wykonanie artykułu, potanieńczenie kosztów jego wykonania oraz częstokroć wykorzystanie pozostałych odpadków surowca.

W krajach Zachodniej Europy i w Stanach Zjednoczonych o silnie rozwiniętym przemyśle, prefabrykuje się niemal wszystko, poczynając od obiadu, który gospodyni otrzymuje gotowy w puszcze fabrycznej w sklepie — do domu mieszkalnego, który wykonany całkowicie w wytwórni zostaje tylko zmontowany z części na miejscu w ciągu paru dni.

W naszym zniszczonym wojną kraju sprawa prefabrykacji jest dopiero w załączku. Zwłaszcza na odcinku gotowych domków sprawa organizacji odpowiedniego przemysłu praktycznej nie istnieje.

A jednak jest to jedyna droga do szybkiego tempa odbudowy kraju. Naturalnie potrzebny jest zrozumienie tej idei w jak najszerszych masach ochłorców i stworzenie właściwej organizacji.

Jeszcze przez dłuższy czas trzeba będzie ograniczyć się do prefabrykacji częściowej. Nie stworzymy od razu przemysłu, wykonującego ściany, dachy, okna i drzwi, podłogi i stropy, urządzenia grzejne i wodociągowo-kanalizacyjne. I nawet gdybyśmy stworzyli — to powstaje pytanie w jaki sposób z wytwórni przewieźlibyśmy te olbrzymie masy ścian, dachów i t.d. na miejsce budowy. Nasz transport jest b. ograniczony w swych możliwościach zarówno przez brak taboru jak i dróg transportowych.

Zdawać by się mogło z tych rozważań, że prefabrykacja w budownictwie wiejskim nigdy nie doczeka się swej kolejki. Całkowitej — tak. Ale częściowa prefabrykacja, powiedziałbym jest na wsi na lepszej drodze niż w miastach.

Bo budynki w miastach, gdzie trzeba budować wielopiętrowe domy, wymagające lepszych materiałów budowlanych, wielopiętrowych instalacji wodociągowych i kanalizacyjnych, rzesz rzemieślników i robotników wykwalifikowanych jest o wiele trudniejsza niż na wsi, gdzie budynki parterowe lub co najwyżej piętrowe mogą znaleźć łatwiej potrzebny mu bu-

dulec, z którego pod okiem instruktora rolnik częściowo sam wykona swój dom.

Prefabrykacja na wsi ograniczyć się winna do niewielkich lokalnych wytwórni, produkujących elementy domu, trudne do wykonania przez samego budującego.

Rozpatrzmy elementy domu i pomyślmy, które z nich można i należałoby prefabrykować na wsi. Weźmy dla przykładu budynek mieszkalny, który z natury rzeczy jest najkosztowniejszy i wymaga najlepszego wykonania. Jego elementami będą: fundamenty, ściany zewnętrzne, ściany działowe (wewnętrzne), konstrukcja dachowa i jej pokrycie, drzwi i okna, podłogi i sufity oraz urządzenia grzejne (piece, kuchnia). O urządzeniu łazienki i wygódki w tej chwili nawet nie mówię, jakkolwiek doświadczeniom słuszną potrzebę posiadania ich wewnątrz domu. Można najwyższej zarezerwować miejsce na ich zainstalowanie w przyszłości.

Ciężar i masa fundamentów oraz ścian zewnętrznych są tak duże, że praktycznie wykluczyć należy możliwość dostarczania ich z odległości większej niż 20-25 km. Czy istnieje zatem możliwość wytwarzania ich w najbliższym sąsiedztwie.

Jeśli chodzi o fundamenty, to z natury rzeczy musi to być materiał wytrzymały na obciążenia od ciężaru całego budynku i niewrażliwy na przebywanie w ziemi. Takimi materiałami są: kamień naturalny, cegła palona różnego rodzaju, bloki betonowe lub beton wykonany na miejscu. Z nich do uprzedniego przygotowania nadaje się tylko cegła palona i bloki betonowe, które w budynkach niepodpiwniczonych mogą być pełne, zaś w podpiwniczonych ze względu na przemarzanie — pustakowe, o dużej wytrzymałości i małym przewodnictwie zimna. Komisariat Odbudowy Wsi rozprawił w najbardziej zniszczonych okręgach ponad półtora tysiąca pustarek typów odpowiadającym całkowicie stawianym im zadaniom. Pustaki te nadają się również (7 otworowe) do budowy ścian zewnętrznych. Gmina łatwo może zorganizować lokalną wytwórnię tych pustaków (typ „Alfa”). Wykonanie ich nie nastęrcza żadnych trudności i może być dokonane przez niekwalifikowanego robotnika, po krótkim

przeszkoleniu. Mur z tych pustaków jest łatwy do stawiania i może służyć do budowy nawet piętrowego domu mieszkalnego.

Tenże Komisariat Odbudowy Wsi rozprawił we wsiach mieszkarki do gliny dla polowych cegielni. Zależnie od warunków gliny i wykonania może cegła z niej wyrobiona służyć na ściany, a nawet na fundamenty. Z powodzeniem można stosować cegłę trocinową wypalaną, zwiększającą wydatnie utrzymywanie ciepła w ścianie zewnętrznej. Cegła suszona, nie wypalana może być użyta do budynków gospodarczych.

Ściany działowe — nie nośne stawiać możemy z tejże cegły, na grubość równą szerokości cegły.

Bardzo słusznym byłoby zastosowanie prefabrykacji w stosunku do konstrukcji dachowych. Dotychczasowy sposób budowy koźłów krokwiowych i samych krokwi z materiału okrągłego drzewnego lub kantówki o dość dużych wymiarach w przekroju jest wyszczepnie oszczędnym, pochłania dużo materiału drzewnego, wykonywany jest z dużym (teoretycznie) zapasem wytrzymałości, jednak wobec złego wykonania i słabego zabezpieczenia przeciwko gniciu i szkodnikom drzewnym — nie daje gwarancji ani trwałości, ani dostatecznej wytrzymałości.

Stosowane zagranicą dachy z konstrukcji deskowej zdają całkowicie egzamin praktyczny. Wykonywane z desek w warsztacie stolarskim lub na tartaku i zaimpregnowane przeciwko robactwu — jest lekki, dostatecznie wytrzymały, trwały. Daje oszczędności na wadze transportu, nie obciąża zbyt ciężko ścian i fundamentów w rezultacie jest tańszy. Części wiązania mają być wykonane masowo wg. sprawdzonych co do wartości typów, a w akcji spółdzielczej odbudowy całych osiedli zniszczonych mogą odegrać decydującą rolę przy dostarczaniu w szybkim czasie dużej ilości dachów. Zainstalowanie w najbardziej zniszczonej gminie przewoźnych traków z silnikami jest przewidziane w programie prac Min. Odbudowy.

Krycie dachów — to pole do popisu dla miejscowego przemysłu budowlanego. Papa dostarczana w ramach kontyngentów M. O. dla wsi jest raczej

akcją doraźną dla załatwienia palących potrzeb, ale właściwe rozwiązanie zagadnienia krycia dachów trwale i ogniochronnie leży w uruchomieniu lokalnych przemysłów betonarskich, wyrabiających dachówki (przeważnie typu karpiovek) na specjalnie dostarczanych dachowczarkach wyrobu krajowego, którymi można nasycić teren niemal dowolnie. Kwestia organizacji tego łatwego do uruchomienia przemysłu jest w rękach samych gospodarzy, zainteresowanych tym artykułem. Taka dachowczarka może wykonać do 300 sztuk dachówek dziennie.

Nieco trudniejszą, ale również bardzo potrzebną akcją byłoby dostarczenie budującym się na wsi okien i drzwi z futrynami. Coprawda wymaga to uruchomienia wielkich stolarni, ale maszyny do nich (masowa produkcja stolarszczyzny wymaga znormalizowania wymiarów i typów drzwi i okien i niektórych maszyn, jak heblarki, piły tarczowe i frezarki) można jeszcze znaleźć w kraju, zwłaszcza na Ziemiach Odzyskanych. Trzeba tylko zrozumieć korzyści, płynące z masowej produkcji oraz inicjatywy zbiorowej w tym kierunku.

Wykonanie ciepłych, dostatecznie wytrzymałych na obciążenie a jednocześnie łatwych do montażu i do produkcji elementów stropów jest opracowywane i należy spodziewać się, że sprawa ta wkrótce ruszyć będzie mogła również na odcinku wsi. Łączy się to z zagadnieniem produkcji szeregu materiałów izolacyjnych z surowców krajowych, których właściwość zbadać należy przez uruchomienie wytwórni. Same wytwórnie nie wymagają zbyt skomplikowanych maszyn i nie są zbyt kosztowne. Materiały te wyrabiane w płytach służyć będą mogły również jako ocieplenie niedostatecznie odpornych na przenikanie zimna ścian zewnętrznych.

Podłogi budowane dotychczas na wsi przeważnie z desek sosnowych należałoby zastąpić materiałem fabrycznie wykonanymi w postaci płyt lub płytek. Całe urządzenia fabryczne do produkcji tych płyt będą obecnie sprowadzane z zagranicy o wydajności paru milionów m² rocznie. Wiesz również będzie mogła w części korzystać z tej produkcji zwłaszcza jeśli chodzi o szkoły, świetlice i budynki społeczne.

Uprawa ciągła zbóż kłosowych, roślin okopowych i pastewnych pozbawia ziemi związków azotowych, kwasów fosforowych, potasu i wapna.

Jeśli owe substancje są zabierane ziemi z roku na rok i jeżeli nie są stale uzupełniane, ziemia wkrótce wyczerpie się, a urodzaj zmniejszy się.

W dawnych czasach historycznych, kiedy naród nasz posiadał wystarczającą ilość ziemi — przy gospodarce trójpolowej rola mogła sobie wypocząć przez ugorowanie jednego kawałka ziemi. W dzisiejszych czasach przy szczupłości roli uprawnej i potrzebie zwiększenia wydajności zbiorów, ugorowanie stało się niemożliwe i dlatego muszą być znalezione inne drogi, ażeby móc przywrócić ziemi wszystkie substancje, które zostały wyczerpane przez uprawę roślin.

Obecnie stosuje się dwa rodzaje nawozów: nawóz sztuczny i organiczny.

Przy sztucznym nawożeniu wprowadza się do ziemi chemikalia, które dostarczane są przez przemysł w postaci proszku zapakowanego w worki.

Nawozy sztuczne jak: azotowy, potasowy, wapienny i inne zawierają w czystej formie prawie wszystkie składniki, które zostały zabrane ziemi przez uprawę zbóż i roślin pastewnych.

Nawozy te jednak nie mogą dać ziemi rzeczy najistotniejszej, gdyż nie zawierają w sobie składników wytwarzających próchnicę, która do rozwoju roślin jest konieczna, a stosowane przez dłuższy okres czasu powodują zubożenie ziemi.

Próchnicę można otrzymać tylko z nawozu organicznego. Przez stopniowe gnicie obornika w połączeniu ze słomą, (ściółka) tworzą się nietylko związki, które posiada nawóz sztuczny, lecz również powstaje próchnica, bez której nie można oczekiwać dobrych zbiorów.

Stale i płynne odchody zwierzęce w połączeniu z podściółką dostarczają obornik i gnojówkę.

Obornik świeży jest niezdalny do użycia. Przed wywiezieniem w pole musi w gnojowni przejść proces fermentacji (gnicia) wtedy staje się nawozem pełnowartościowym.

Aby móc zrozumieć potrzebę gnojowni w gospodarstwie, powinno się znać zasady przygotowywania dobrego obornika.

Potrzebne dla roli substancje chemiczne można otrzymać w formie związków chemicznych z odchodów różnych zwierząt,

INŻ. SKÓRSKI

GNOJOWNIE

które obrazuje poniższa tabela:

Podściółka leśna nie nadaje się, gdyż drzewne i żywiczne

Gatunek zwierząt	Odchody dziennie w kg						Roczna waga w kg					
	łajno	mocz	azot	fosfor	potas	wapno	łajno	mocz	azot	fosfor	potas	wapno
1 koń wagi 500 kg	15	5	52	17	45	15	15	5	52	17	45	15
1 krowa wagi 500 kg	24	15	80	23	90	25	24	15	80	23	90	25
1 świnia wagi 100 kg	1.5	3.2	20.8	2.8	22	5.2	1.5	3.2	20.8	2.8	22	5.2
1 owca wagi 45 kg	2	0.8	8.8	3.8	6	0.4	2	0.8	8.8	3.8	6	0.4

Jak wynika z powyższego zestawienia najlepszą formę gnoju można osiągnąć ze zmieszania odchodów od wszystkich zwierząt. Stąd wniosek, że należy wspólnie przemieszać obornik od wszystkich zwierząt zwieziony w jedno miejsce na gnojownię.

Dla jakości obornika bardzo ważną jest jakość podściółki, ponieważ przez to zapewniony jest odpowiedni wzajemny stosunek związków azotowych i innych znajdujących się w oborniku.

Najlepszą podściółką jest cięta słoma, torf, następnie idą liście, trawa i łodygi kartoflane.

składniki utrudniają fermentację obornika, poza tym zabiera się lasom niezbędne dla życia podszycie i igliwie.

Obornik wywieziony ze stajni i rozrzucony luźno po podwórzu traci gnojówkę, która wsiąka w ziemię, natomiast deszcz, słońce i wiatr wysuszają i wylugowują, górną warstwę, dolną zaś pleśnieje. A zatem obornik musi być utłoczony w stopy na szczelnym podłożu, bez zbytecznego wystawiania na działanie powietrza.

W stosie od 1.5 do 2.5 m wysokości obornik leży 6 — 8 tygodni, w tym okresie obornik rozkłada się wytwarzając temperaturę 35 — 45° C przeta-

istacza się w pełnowartościowy nawóz.

Przy większych gospodarstwach gnojownie przykrywa się dachem w celu zabezpieczenia obornika przed działaniem promieni słonecznych i deszczem.

Usytuowanie gnojowni winno być tak zaprojektowane aby korytarze budynku inwentarskiego, przez które wywozi się obornik na gnojownię były proste i jak najkrótsze. Plac pod gnojownię należy wybierać w miejscu wyżej położonym, ażeby nie nastąpił zalew wodą deszczową.

Gnojownia składa się z dwóch części: składu obornika i zbiornika na gnojówkę. Wielkość gnojowni i zbiornika na gnojówkę liczy się wg. ilości inwentarza żywego. Na złożenie i przechowanie obornika przez 6 miesięcy potrzeba 3 — 4 m² powierzchni na jedną dużą sztukę inwentarza żywego o wadze około 500 kg. Pojemność zbiornika na gnojówkę dla tego samego czasu przyjmuje się od 0.3 — 0.5 m sześć. dla gnojówki spływającej z budynku inwentarskiego i 1.5 — 2.0 m sześć. dla wody pognojowej spływającej z warstwy ułożonego obornika czyli razem 1.8 — 2.5 m kw. na 1 szt. inwentarza.

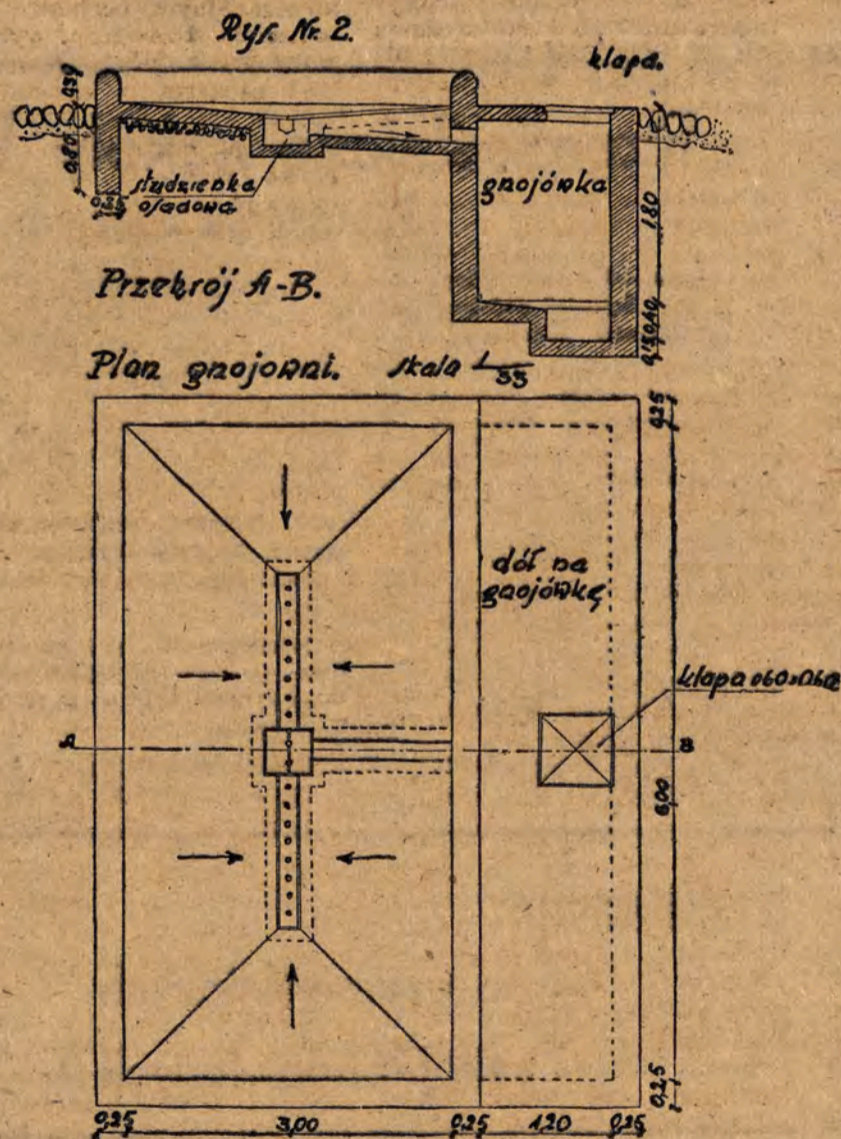
Jednej dużej sztuce bydła o wadze 500 kg odpowiada 1 koń = 2 źrebiąt = 1 krowa = 1 buhaj = 1 wół = 2 szt. bydła rogatego w wieku 6 miesięcy = 10 cieląt = 10 dorosłych owiec = 20 jagniąt = 5 świń każda po 100 kg = 10 warchlaków każdy po 50 kg = 20 warchlaków każdy po 25 kg = 50 prosiąt.

Umieszczenie zbiornika na gnojówkę jest często odrzucałone przez rolników jako nieważne i zadrogie. Dół na gnojówkę jest magazynem azotu i potasu. Do zbiornika na gnojówkę wpadają dwa przewody rur: gnojówki stajennej i wody pognojowej. Gnojówka z budynku do zbiornika musi być odprowadzana jak najkrótszą i najprościej drogą, gdyż gnojówka rozkłada się w ciągu w przeciągu niecałej godziny, przyczem azot ulatnia się w powietrze.

Z tego powodu ścieki w budynku inwentarskim muszą być wykonane z dużym spadkiem o przekroju trójkątnym i zawsze oczyszczane z łajna i podściółki.

Ściek przy wlocie rury (kanału) odprowadzającej do zbiornika jest zakończony studzienką osadową, gdzie osiada łajno w postaci mułu, który od czasu do czasu się wybiera.

Gnojówka w zbiorniku przechodzi dalszą fermentację, któ-



ra jest potrzebna tak samo jak fermentacja obornika. W czasie fermentacji tworzy się kwas węglowy, który jako cięższy od powietrza leży warstwą nad gnojówką i utrudnia ulatnianie się azotu, dlatego zbiornik na gnojówkę nie powinien posiadać przeciągów. Z tych to powodów nie należy zakładać ustępów nad zbiornikiem na gnojówkę jak to jeszcze w wielu wypadkach się spotyka.

Gdy zajdzie potrzeba oczyszczenia zbiornika po opróżnieniu go należy uprzednio sprawdzić czy w zbiorniku znajduje się trujący kwas węglowy.

Sprawdzenie odbywa się przez wrzucenie do zbiornika zapalonego wiechecia ze słomy, gdy wiecheć zgaśnie dowodzi to obecności kwasu węglowego, który należy usunąć przez wywietrzenie przed wejściem do zbiornika.

Jeden rodzaj gnojowni to skład obornika nad zbiornikiem na gnojówkę.

Pod płytą na obornik znajduje się dół na gnojówkę, do którego splywa ona ze stajni i obornika będącego na gnojowni. Obok gnojowni znajduje się dół na pompę, który również służy jako wjazd do zbiornika gdy zajdzie potrzeba oczyszczenia go. Ściany, płyta i dno gnojowni wykonane z betonu o stosunku mieszaniny

1:2:4 (cement, piasek i żwir) wyprawionego na gładko od wewnątrz zaprawą cementową 1:3.

Płyta grubości 15 cm uzbrojona drutem 8 mm w odstępach co 10 cm. Ściany można również wykonać z cegły lub pustaków betonowych.

Dół na pompę jest zamknięty, szczelną pokrywą drewnianą lub betonową, która zabezpiecza od ulatniania się azotu.

Rys. nr 2 przedstawia gnojownię o wielkości jak poprzednio z tą różnicą, że dół na gnojówkę znajduje się obok gnojowni, do którego splywa

kanalami gnojówka z obory i gnojowni.

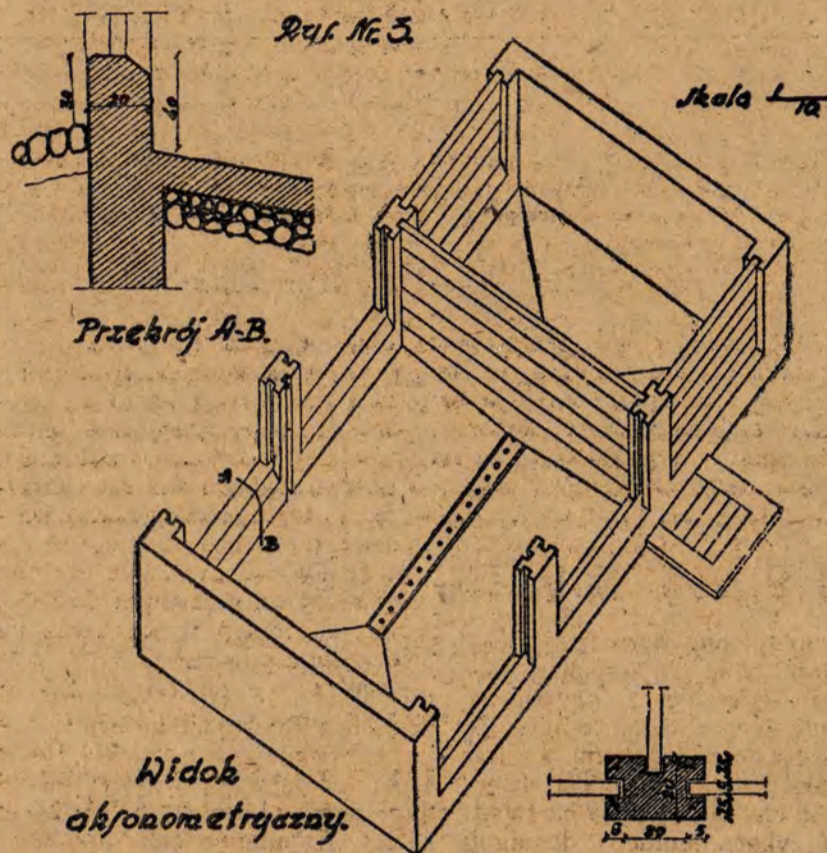
Na rys. nr 3 jest pokazana gnojownia gdzie między słupy betonowe zasuwają się deski żelbetowe lub drewniane. Płyta, dół na gnojówkę i pompę jak w gnojowni opisanej na początku. Gnojownia tego typu ma zastosowanie wtedy, kiedy ubogi w słomę gnój ma papkową własność, albo wtedy, gdy ma być przygotowany gnój szlachetny dla specjalnych celów np. ogrodnictwa.

Płyta gnojowni ma spadek ze wszystkich stron do środka. Przez środek płyty wykonany jest ściek do odprowadzenia wody pognojowej.

Ściek jest nakryty deską z przewierconymi otworami, którymi splywa gnojówka do ścieku, następnie do dołu na gnojówkę.

Każdy jeden m² gnojowni przy szerokości płyty 3 m odpowiada jednej dużej sztuce bydła. Przy dodaniu 1 dużej sztuki bydła wystarczy gnojownię podłużyć o 1 metr.

Wskazane jest dawanie zbiornika na gnojówkę pod płytą na obornik, gdyż wtedy gnojówka zimą nie zamarza, poza tym płytę gnojowni wykorzystuje się jako przykrycie zbiornika, oraz częściowo ściany boczne gnojowni są wykorzystane jako ściany zbiornika co znacznie obniża koszt budowy.



(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

wypłacie pierwszej części pożyczki — i opłacając 2% w stosunku rocznym na rzecz Państwowego Banku Rolnego od sumy kapitału pożyczki. Przy kredytach na zabudowę parcelacyjną i osadniczą, spłata następuje w 10 równych ratach rocznych po upływie 4 lat.

Zabezpieczenie pożyczek stanowi zobowiązanie dłużne wystawione przez kredytobiorcę oraz dwóch poręczycieli majątkowo odpowiedzialnych, a na terenie Ziemi Odzyskanych w wyjątkowych wypadkach dopuszcza się porękę jednej osoby.

Postarałem się w krótkich słowach uwypuklić najważniejsze rysy charakteryzujące wydane Regulaminy — a interesujących się bliżej zagadnieniem w terenie — odsyłam do biur Architektów Powiatowych, Samopomocy Chłopskiej lub Państwowego Banku Rolnego, gdzie uzyskają dokładny obraz prowadzonych prac i poinformują się o szczegółach techniczno - wykonawczych, których z braku miejsca nie mogłem poruszyć w niniejszym artykule.

Rzemieślnicze szkoły budowlane

(SZKOLENIE SKRÓCONE)

W myśl zapowiedzi z poprzedniego numeru „Nowej Zagrody” podajemy wykaz szkół i kursów budowlanych, które w skróconym czasie kształcą i doszkalają rzemieślników. Obecnie są czynne następujące: Dwuletnia Szkoła Rzemiosł, Jednoroczny Kurs Przystosowania Budowlanego, Szkoła Mistrzów Budowlanych, Kurs Czeladniczy, Kurs Specjalizacyjny, Kurs Korespondencyjny, Hułce Pracy.

Dwuletnia Szkoła Rzemiosł kształci czeladników rzemiosł budowlanych. Kandydaci są przyjmowani po ukończonej szkole powszechnej i bez żadnej praktyki zawodowej. Wymagany skończony 18 rok życia.

Jednoroczny Kurs Przystosowania Budowlanego. Kandydaci winni mieć

ukończoną szkołę powszechną oraz co najmniej trzyletnią praktykę budowlaną. Po upływie pół roku uczniowie zdają egzamin czeladniczy, a świadectwo ukończenia Kursu daje tytuł podmistrza t.zw. „wąskiej specjalności” to znaczy: murarskiego, ciesielskiego, betoniarzkiego i t.p.

Szkoła Mistrzów Budowlanych przeznaczona dla czeladników z praktyką samodzielną (5 lat). Kurs trwa jeden rok.

Kurs Czeladniczy szkoli w ciągu jednego roku czeladników. Kandydaci winni mieć dwuletnią praktykę i skończone 18 lat.

Kurs Specjalizacyjny daje tytuł i uprawnienia: murarza, cieśli, stolarza,

szklarza, betoniarza i t.p. Niema żadnych wymagań ani co do praktyki ani co do wykształcenia. Nauka trwa od pół roku do jednego roku zależnie od specjalności.

Kurs Korespondencyjny służy w pierwszym rzędzie pracującym rzemieślnikom dla pogłębienia ich wiedzy fachowej. Nieposiadającym tytułu czeladnika ułatwi zdobycie go. Młodzież pragnąca poświęcić się zawodowi budowlanemu ułatwi sobie wstąpienie do odpowiednich szkół. Samodzielnie budujący się rolnicy znajdą niejedną praktyczną wskazówkę w treści Kursu. Po ukończeniu Kursu obowiązuje osobisty egzamin. Wymagane skończenie 6-ciu klas szkoły powszechnej.

Hułce Budowlane „Świt” szkoła rzemieślników i jednocześnie wykonują prace przy odbudowie Kraju. Kandydaci są przyjmowani od 16-let lat. Nauka, wyżywienie, mieszkanie i ubranie na czas szkolenia są bezpłatne.

Wykaz i adresy szkół budowlanych podamy w następnym numerze „Wici”.

Wstępujemy

do rzemieślniczych
szkół budowlanych

Bez »Pocieszycielki«

Rzuciwszy obiektywnym okiem na dzisiejsze społeczeństwo dostrzegamy objawy, które wymową faktów budzą w każdym rozsądnie myślącym człowieku głęboką troskę i poważne obawy na przyszłość. Temat, który zamierzam poruszyć, nie jest bynajmniej żadną nowością, przeciwnie — był on wielokrotnie poruszany na łamach naszego organu, był przedmiotem wielu dyskusji i polemik prasowych. Był wreszcie walcowany na wszystkie możliwe strony w różnego rodzaju specjalnych broszurach. Mam na myśli wyroby Państwowego Monopoli Spirytusowego, a raczej ich przerażającą popularność, zwłaszcza wśród młodzieży. Wódka zalewa naszą młodzież i starszych, wkracza po dyktatorsku we wszelkie dziedziny życia towarzyskiego i rodzinnego. O szkodliwości alkoholu na organizm ludzki, oraz jego skutkach na rozwój umysłowy i fizyczny młodzieży — nie mam zamiaru pisać. Na ten temat wylano już

całe kubły atramentu. O co innego mi chodzi. Najwyższy czas z tą plagą skończyć i raz przestać wygłaszać grzmiące frazesy, a zabrać się na tym polu do solidnej i konkretnej pracy. Do pracy musimy przystąpić szczerze, po chłopsku, uparcie aż do zwycięstwa nad tą trucizną gangrenującą nasze społeczeństwo, jeżeli chcemy być narodem zdrowym i kulturalnym narodem.

Na wiciarzach przede wszystkim spoczywa obowiązek wyrugowania wódki ze wsi. Bójki na weselach i zabawach wiejskich, oraz połączone z nimi ciężkie uszkodzenia ciała, a nawet zabójstwa — to zhora ciążąca nad całą polską jeszcze od czasów przedwojennych, ale teraz, w niektórych regionach przybierającą zastraszające wprost rozmiary. Dlatego hasłem wiciarzy musi być: „Precz z wódką z bufetów zabaw i wesel!”.

Aby nie być gołosłownym przytoczę dowód jak miło i przyjemnie można

się zabawić w towarzystwie, w którym nikt nie jest na „perłowo” zalanym:

Cztery Koła Młodzieży Wiejskiej „Wici” z gromad: Paszkówka, Wielkie Drogi, Benczyn i Jaśkowice (powiat Wadowice woj. krakowskie) postanowiły w dniu Święta Ludowego 25 maja 1947 r. urządzić wspólną, wiciową zabawę bez wódki (zgodnie z uchwałą Sąsiedzkiego Zarządu Kół M. W. „Wici” gminy Brzeźnica z dnia 3.V.47 o wyrugowaniu wódki z wszelkich zabaw i imprez urządzanych przez Koła Wiciowe). Zabawa odbyła się w Paszkówce w starym pałacu, który został po wojnie ostatniej przeznaczony na szkołę powszechną. Teren tutejszy „cieszy się” smutną sławą: — pijaństwo i ściśle z tym związane bójki wraz z ich przykrymi następstwami, są na porządku, jeżeli już nie dziwnym, to przynajmniej tygodniowym. Dlatego myślą przewodnią tej zabawy było pokazać wszystkim

jej uczestnikom, jak można się wspaniale załatwić bez „pocieszycielki” w postaci butelki „Perły”, czy innych bimbrowych preparatów. Trzeba przyznać, że to się organizatorom zabawy w zupełności udało.

W ciągu całej zabawy nie zaistniał ani jeden moment, który by dawał powody do najmniejszej sprzeczki mimo, że było sporo uczestników o bujnym temperamentem, mających między sobą dawne urazy, powstałe oczywiście przy kieliszku. Bufet zabawy zaopatrzone był w piwo, wino i przekąski po minimalnych cenach, ponieważ zabawa była z góry obliczona nie na dochód, ale jako przykładowa, ogólnogromadzka rozrywka. Wstępny był tylko za zaproszeniami, przez co nie unikało nadmiernego natłoku i dezorganizacji zabawy. Nastrój był koleżeński, humory wspaniałe. W salach bufetowych grzmiły piosenki wiciowe i regionalne, w sali tanecznej zaś koleżeństwo bawiło się z całym młodzieńczym rozmachem przy dźwiękach kapeli wiejskiej. O północy wszyscy goście wraz z kapelą przeszli do otaczającego pałac, pięknego, starego parku, gdzie zapalono sobótkę. Ów słowiański zwyczaj jest tutaj corocznie obchodzony w Zielone Świątki, to też organizatorzy umieścili go jako końcowy punkt programu zabawy. Wokół zapalonego ogniska utworzono koło śpiewając z towarzyszeniem muzyki. Wraz z blaskiem ogniska płynęły w dal dźwięki zadzierzystych, krakowskich i góralskich melodii, które zakończono zostały przy dogasającej już sobótkie hymnem „Do niebieskich powa!”.

Z parku wszyscy rozeszli się do domów, unosząc ze sobą miłe wspomnienia przyjemnie spędzonego czasu w tym głębokim przekonaniu, że jednak dopiero zabawa bez wódki może być zabawą w całym dodatnim tego słowa znaczeniu. Podkreślić tu wypada szczerze chęci organizatorów zabawy, zwłaszcza kolegów z Paszkówki i innych, którzy dali ze siebie wszelkie wysiłki, aby tylko goście byli pod każdym względem zadowoleni.

Mały dochód, jaki uzyskano jednak mimo niskich cen, w kwocie 2.196 zł przeznaczono na Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dziecka — czemu należy przyklasnąć; — to pociągnięcie ze strony organizatorów było naprawdę godne ducha i idei całej zabawy i zasługuje na uznanie.

A więc Wiciarze! Bawmy się w podobny sposób, a pociągniemy swoim przykładem całą wieś polską. Znikną bójki i procesy, a ludzie będą zdrowsi na duszy, ciele i na... kieszeni.

Wiem, że są okolice, gdzie ludzie dawno już bawią się po koleżeńsku, wyrzuciwszy wódkę ze swego towarzystwa, ale trzeba z przykrością stwierdzić, że są jeszcze Koła Wiciowe, w których upijanie się na zabawach należy do całkiem normalnych zjawisk i to nieraz, niestety, bardzo częstych. Koledzy! to wstyd, to nam ubliża! Dlatego najwyższy czas, aby temu nienormalnemu stanowi rzeczy położyć kres w imię braterskiego współzycia i świetlanej przyszłości wsi polskiej. Uczestnik zabaw

NA ZIEMI ŚWIĘTEJ

(Dokończenie ze str. 4-ej)

w kwitnące bujnym życiem pola, sady i ogrody kosztuje nadludzkiego wprost wysiłku. Z biegiem lat wysiłek staje się mniejszym, praca lżejszą, a plon raduje rolnika. Praca w kibucu jest wspólna. Każdy członek wspólnoty jest wykorzystany według zdolności. Młodzież technicznie zdrowiem i zapalem nie widzianym gdzie indziej. Dzieci otoczone są opieką, o jakiej w Europie nie śni się nawet. Dziecko u Żydów w Palestynie jest wszystkim, dla dziecka nie żałuje się niczego, bo społeczeństwo słusznie rozumuje, że dziecko jest przyszłością narodu, nadzieją urzeczywistnienia marzeń całych pokoleń, że dziecko to zdrowy i silny naród, który zwalczy wszystkie przeszkody, jakie życie nastrecza, zwłaszcza w tak wrzącym kotle jakim jest Palestyna. Najlepsi pedagodzy idą do kibuców, najbardziej nowoczesne metody wychowania opracowują się i udoskonalają się. Młodzież szanując starsze pokolenie, dąży naprzód znając swoją wartość i mając skonkretyzowany jasny cel przed sobą. Celem tym jest utworzenie w Palestynie narodowej siedziby żydowskiej, zbudowanej na zasadach prawdziwej wolności i braterstwa. Najzdolniejsze jednostki kibuc wysyła na studia wyższe, udostępnia doskonalenia się w zawodzie. Dobrze zagospodarowane kibuce posiadają fabryki, urządzenia przemysłowe, baseny pływackie.

Członek kibucu ma estetycz-

nie urządzone mieszkanie, dostatnie życie we wspólnej stółce, ubranie i obuwiu na święto i na codzień, opiekę lekarską oraz bezpłatne wychoowanie i utrzymanie dla dziecka od chwili przyjścia na świat.

Krzykacz, leniuch i demagog nie znajdują miejsca w kibucu. Człowiek wspólnoty kibucowej żyje i pracuje we wspólnej gromadzie. Cała gromada wylania z siebie najzdolniejsze i pracowite jednostki do kierownictwa. Nic nie dzieje się za plecami członka wspólnoty, ale też nikomu z mieszkańców kibucu nie śni się sabotować ustalonego porządku.

Młodzież od kołyski do ukończenia szkoły wychowuje się razem bez różnicy płci. Początkowo pedagodzy i wychowawcy obawiali się następstw zbyt zdawało się ryzykownego eksperymentu lecz życie wykazało, że obawy były w 100 procentach płonne. Młodzież wyrastała bez cienia jakiegokolwiek niezdrowych instynktów, następnie wychowankowie zawierali związki małżeńskie bardzo szczęśliwe w pożyciu.

Oczywiście, że pójście do kibucu wymaga od człowieka dużego uświadomienia społecznego, pracowitości, a nawet samozaparcia się, zwłaszcza że kibuc socjalistyczny jest dziś jeszcze oazą wśród bytowania kapitalistycznego, feudalnego. Młodzież wychowana w kibucu jest tak zaklimatyzowana, tak rozkochana w uspołecznionym bytowaniu, że kapitalistyczny Tel-Awiv uważa za wrzód na

zdrowym ciele tworzącej się siedziby narodowej w Palestynie. Młodzież więc jest przyszłością i rozwojem kibucu.

Do pełniejszej charakterystyki wsi kibucowej należy dodać jedną niezmiernie ważną cechę, a mianowicie: przede wszystkim a być może wyłącznie kibuc socjalistyczny jest predysponowany do braterskiego współzycia z ludnością arabską. Próby tego współzycia kibuc wprowadza w życie i częstokroć z powodzeniem. Graniczące z sobą osady Arabów i Żydów niekiedy nawet współpracują, jedno jest dziś jeszcze pewne, że kibuc, mający ogromną przyszłość w społeczności żydowskiej będzie długi jeszcze czas tworem obcym dla Araba. Religia mahometańska utrzymująca kobietę w specyficznych ryzach odwiecznego niewolnictwa, w ryzach wyłącznej własności nie prędko pozwoli Arabowi na system takiego bytowania, w którym na małżonkę Araba patrzeć mogłyby oczy obcego mężczyzny.

Można być zwolennikiem czy zdecydowanym przeciwnikiem socjalistycznego kibucu, nie można jednak zaprzeczyć faktowi, że kibuc, nie patrząc nawet na swoją złą markę w żydowskim świecie kapitalistycznym, wyszedł już dawno z ram eksperymentów i pod każdym względem zdał egzamin życia.

O innych stronach kibucowego życia i innych formach bytowania w Palestynie napiszę innym razem.

J. M. Górszczyk-Poleszczuk



Kartka z pracy licealistów w Lublinie

Wyłonione od niedawna zagadnienie kół licealnych w ZMW „Wici” wymaga obecnie gruntownego rozpatrzenia. Dlatego też ostatnio na terenie Związku dają się zaobserwować kroki, idące w kierunku rozpracowania tego zagadnienia.

Lubelszczyzna, posiada najwięcej kół licealnych, które ogromniają poważną liczbę młodzieży. Zapoznanie się z młodzieżą zgromadzoną w kołach licealnych, zaznajomienie członków tych kół z ideologią, historią ruchu ludowego, wiciowego i innymi zagadnieniami dotyczącymi ruchu młodzieży wiejskiej oraz wprzęgnięcie licealistów do pracy w terenie, — takie mniej więcej były cele kursu licealistów w Lublinie, który zorganizowany został z inicjatywy Woj. Zw. M. W. i Kom. Mł. Stud. „Wici”.

Na kurs przybyło 37 liceali-

stów z 5-ciu powiatów a mianowicie: z lubelskiego, chełmskiego, puławskiego, lubartowskiego i kraśnickiego. Kurs odbył się w lokalu byłego w. KDW przy ul. M. Skłodowskiej 2. Trwał 4 dni od 1 do 4-go maja br. Kierownikiem był kol. Chołaj Henryk.

Podczas trwania kursu wygłoszono 10 referatów, które ujęły całokształt zagadnień związanych z ruchem młodzieży wiejskiej i dały kursistom możliwość zorientowania się w najważniejszych zagadnieniach naszego Związku.

Referaty te można podzielić na 4 zasadnicze grupy: 1) historyczna, dotycząca historii ruchu ludowego, ruchu M. Wiejsk. (4 ref.) 2) ideowo - organizacyjna, dot. ideologii i form organizacyjnych Związku (2 ref.), 3) zagadnienie pracy w kole licealnym (1

ref.), 4) ogólne, dot. aktualnych, bieżących spraw Związku (3 ref.).

Referaty te wygłoszili członkowie Woj. Zw. Mł. Wiejsk. i członkowie Kom. Mł. Stud. „Wici” w Lublinie. Kolejno referaty wygłaszali kol. Sysko, Boguta, Ozonek, Lejwoda, Chołaj i Kubas.

Po każdym referacie trwała dość ożywiona dyskusja, w której my kursiści mieliśmy możliwość wypowiedzenia swoich wątpliwości, uwag itp.

Każdy dzień na kursie przepracowaliśmy solidnie. Wstawaliśmy o godz. 7-ej i już o 8-ej siadaliśmy aby słuchać referatów, o godz. 12-ej przerwa obiadowa do godz. 13,30 i dalej od 13,30 do 18,30 wykłady. Kolacja od 18,30 do 19-ej i następnie dwie godziny przed snem zajęcia w świetlicy. O godz. 21 wszyscy udają się na spoczynek.

W dniu 3 maja byliśmy w teatrze miejskim na „Marii Stuart” Słowackiego.

Szybko potrafiliśmy się zżyć i wytworzyć atmosferę prawdziwie wiciową, świadczą to tym bardziej na korzyść kursistów, że prawie wszyscy to nowi wicjarze i po raz pierwszy znaleźli się na tego rodzaju kursie. Może trochę niemądry był dla niektórych z kolegów fakt, że prawie brakło w naszym gronie koleżanek, które potrafiłyby wnieść dużo pogody i wesołego nastroju — ale i tak było dość wesoło.

Oceniając obiektywnie kurs mimo pewnych niedociągnięć (nie można było ich uniknąć) — osiągnął swe zadanie. My kursiści zapoznaliśmy się z zagadnieniami związanymi z naszym ruchem, z tym jak mamy pracować, do czego powinniśmy dążyć i rozjechaliliśmy się z postanowieniem, że od razu weźmiemy się do roboty, ożywiemy pracę w powiecie i pracę w terenie.

Podczas trwania kursu mogliśmy za poznać się z atmosferą panującą u akademików wicjarzy, atmosferą prawdziwie wiciową, serdecznego współzycia, atmosferą rzetelnej, z poczuciem obowiązku społecznej wicowej pracy.

Starsi koledzy akademicy podczas kursu mogli się zorientować w naszych brakach, naszych niedomaganiach, mogli się zorientować co trzeba w naszych kołach zmienić, co wprowadzić jak ulepszyć z korzyścią dla nas i dla Związku.

Uczestnik kursu

Konferencja Z.M.W „Wici”

WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

Z inicjatywy Zarządu Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici” w Bydgoszczy, odbyła się w Uniwersytecie Ludowym w Mlewcu, pow. Wąbrzeźno 2-dniowa konferencja, w której wzięli udział prezesi i sekretarze Zarządów Powiatowych lub ich zastępcy i Zarząd Wojewódzki.

Na konferencji było reprezentowanych 14 powiatów w ogólnej ilości 36 osób. Celem konferencji było omówienie aktualnych zagadnień dotyczących Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici” na Pomorzu oraz konkretnej pracy w terenie.

Powyższe zagadnienia mieściły się w następujących referatach:

a) „Ideologia Związku Młodzieży Wiejskiej” — referował przedstawiciel Zarządu Głównego a zarazem przewodniczący wydziału wydawniczego — Mieczysław Grad z Warszawy;

b) „Wychowanie i szkolenie gospodarce młodzieży wiejskiej” — referował przedstawiciel Zarządu Głównego a zarazem przewodniczący wydziału zawodowo - gospodarczego — Wincenty Wąsik z Warszawy;

c) „Praca techniczna Zarządów Powiatowych” — ref. skarbnik Zarządu Wojewódzkiego — Jan Baranowski z Bydgoszczy;

d) „Udział Zw. Młodzieży Wiejskiej w odbudowie i przebudowie kraju” — ref. kierownik organizacyjny przy Zarządzie Wojewódzkim — Bolesław Owsiński z Bydgoszczy;

e) „Praca oświatowa i wychowawcza Z. M. W. i jej znaczenie” — ref. przedstawiciel Kuratorium Okręgu Szkolnego Toruń — Jan Makaruk z Torunia.

W pierwszej połowie lipca od będą się podobne konferencje w wszystkich powiatach województwa pomorskiego. J. B.

Konferencja zawodowo-gospodarcza w Warszawie

W dniach 1 i 2 lipca br. odbyła się konferencja zawodowo - gospodarcza Z. M. W. R. P. „Wici” w Warszawie przy ul. Bartoszewicza 3.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele Woj. Związków, prowadzący Przesposobienie Zawodowo-Gospodarcze.

Obrady zostały poświęcone sprawie wychowania gospodarczego i przygotowania fachowego młodzieży wiejskiej — a zwłaszcza w dziedzinie fachowo-rolniczej, przysposobienia spółdzielczego i samorządowego, oraz pomocy w przygotowaniu młodzieży wiejskiej do zawodów pozarolniczych.

Konferencję przewodniczył kol. Wincenty Wąsik — Przewodniczący Wydziału P. Z. G.

W zebraniu wzięli udział Ob. Minister Jan Dąb-Kociół, który szczegółowo omówił na tle obecnych warunków społeczno - gospodarczych wsi, problem oświaty rolniczej, oraz akcji Przesposobienia Rolniczo - Wojskowego w upowszechnieniu oświaty rolniczej.

Ponadto referaty wygłoszili ob. Naczelnik Romanow. plk Pokrzywa, inż. Pawlikowski i Ponikowski, mówiąc o celach, zadaniach, strukturze, oraz metodach pracy powszechnej oświaty rolniczej ze szczególnym uwzględnieniem akcji Przesposobienia Wojskowego i Rolniczego

W obradach wzięli udział przedstawiciele z 12 Wojew. Związków. W wyniku dyskusji nad referatami i sprawozdaniami wojew. Wydz. Przesposobienia Zawodowo-Gospodarczego ustalono wytyczne organizacyjne i programowe w dziedzinie prac Przesposobienia Zawodowo-Gospodarczego młodzieży wiejskiej.

Do najpilniejszych zadań dla wojew. Związków w chwili obecnej należy:

1. Powołać Wydz. P. Z. G. przy Zarz. Woj., oraz Sekcje P. R. W., Spółdzielcze, Samorządowe i Techniczne.

2. Zorganizować we wszystkich Powiatowych Związkach Sekcje P. Z. G.

3. Wejść do Rad Oświaty Rolniczej na szczeblu woj., pow., i gminnych.

4. Nawiązać i zacieśnić współpracę odnośnie powszechnej oświaty rolniczej i P. R. W. z Wydz. Oświaty Rolniczej i Pow. Inspekt. Oświaty Rolniczej, oraz z Woj. Zw. Sam. Chł. — instr. P. R. Nawiązać również współpracę z Urzędami P. W. i W. F.

5. Zorganizować odprawy wojew. i na powiatach, poświęcone akcji P. R. W., oraz pracom wychowawczo-szkoleniowym w dziedzinie spółdzielczej młodzieży.

6. Wziąć udział w kursach dla instruktorów P. R. W., które będą przeprowadzone przez Wydz. Oświaty rolniczej na województwach w m. c. u sierpniu i wrześniu br.

Świat i Polska w tygodniu



NOWA KONFERENCJA W SPRAWIE „PLANU MARSHALLA”

Minister Mołotow, po kilkunastu dniach konferencji z ministrami spraw zagranicznych Anglii i Francji w Paryżu, nie zgodził się na francuski projekt w sprawie „planu Marshalla”. Jak wiadomo, Marshall, amerykański sekretarz stanu, oświadczył dnia 5 czerwca tego roku, że jeśli państwa Europy zechcąby opracować wspólnie plan odbudowy zniszczonych krajów, Stany Zjednoczone gotowe są udzielić im materialnego poparcia. Pisma amerykańskie obliczały tę pomoc na 6 miliardów dolarów i cała opinia światowa była tą sprawą mocno poruszona, wyrażając nadzieję, że paryska konferencja ministrów Związku Radzieckiego, Anglii i Francji, dokonana w wielkiej zmianie w dotychczasowej polityce międzynarodowej. Minister Mołotow, odrzucając propozycje francusko-angielskie oświadczył, że prowadzą one do wtrącania się wielkich mocarstw w wewnętrzna politykę gospodarczą mniejszych państw i nie idą po linii interesów europejskich.

Mimo nie dojścia do porozumienia ze Związkiem Radzieckim, rządy Anglii i Francji organizują 12 lipca w Paryżu konferencję wszystkich państw europejskich, dla opracowania odpowiedzi Marshallowi. Do 1 września mają być podobno opracowane wszystkie materiały, potrzebne do określenia potrzeb poszczególnych krajów.

PARTYZANCI GRECCY CHCĄ UTWORZYĆ DRUGI RZĄD

Delegat Greckiej Partii Komunistycznej Portyrogenis, powiedział na Kongresie Francuskiej Partii Komunistycznej, że o ile nie dojdzie do porozumienia pomiędzy powstańcami a rządem greckim, partyzanci stworzą „Wolny Rząd Grecki” na terytorium, opanowanym przez armię powstańczą. Do rządu weszli by przedstawiciele wszystkich stronnictw greckich, lewicowych i prawicowych, usunętych z rządu.

KŁOPOTY FRANCJI

We Francji wybuchają coraz to nowe strajki. Chociaż górnicy wrócili już do pracy, strajkują nadal bankowcy i robotnicy fabryki samochodów Citroë na. Rozpoczynają strajk robotnicy budowlani, metalowcy, fabryki tytoniu i zapalek. Strajkujący żądają podwyżki płac, której rząd nie chce uchwalić, bojąc się inflacji. Sytuacja jest trudna.

ANTYDEMOKRATYCZNE POCIĄGNIĘCIA RZĄDU USA

Specjalny komitet do „oczyszczenia” pracowników amerykańskiego parlamentu stanu, usunął ponad dziesięciu urzędników podejrzanych o poglądy komunistyczne. Złe zaczyna się

dziać ze sławną, amerykańską „wolnością przekonania”.

EGIPT ŻĄDA WYCOFANIA WOJSK ANGIELSKICH

Rząd Egipski wysłał prośbę do Organizacji Zjednoczonych Narodów, z żądaniem, aby wszystkie wojska angielskie opuściły teren Egiptu i Sudanu.

WALKA O PALESTYNĘ — TRWA

W Tel Avivie organizacje żydowskie wciąż terroryzują żołnierzy angielskich. Ciągłe padają strzały z ukrycia, zabijając i raniąc ciężko wojskowych. W ostatnich trzech dniach czerwca zginęło 8 żołnierzy i 2 oficerów brytyjskich. Sześciu odniosło ciężkie rany. Terrorysty zbiegli.

RZĄD CHIŃSKI A ZSRR

Vice-prezydent republiki chińskiej Sun-Fo, powiedział niedawno, że Chińczycy nie powinni wyraźnie stawać ani po stronie Związku Radzieckiego, ani USA, tylko popierać to państwo, które pomaga Chinom.

DOBRE ZBIORY W ZSRR

Ministerstwo Przemysłu Spożywczego ZSRR podało do wiadomości, że ogólnie zapowiadają się w ZSRR dobre zbiory. Buraka cukrowego przewiduje się 3 razy więcej, oleistych 2 razy więcej niż w roku ubiegłym.

„PRAWDA” O BLISKIM KRYZYSIE W USA

Wielki dziennik moskiewski „Prawda” pisze, że kryzys gospodarczy Stanów Zjednoczonych nastąpi w najbliższym czasie. O kryzysie tym mówią nawet wybitni ekonomiści amerykańscy.

Senat amerykański uchwalił także ustawę antyrobotniczą, mimo sprzeciwu prezydenta Trumana. Łączna liczba strajkujących robotników amerykańskich sięga 300 tysięcy, w tym 250.000 samych górników.

CZECHOSŁOWACJA ZNOSI KARĘ ŚMIERCI

Czechosłowackie ministerstwo sprawiedliwości przygotowuje projekt zniesienia kary śmierci.

SITUACJA W GRECJI

Komisja, wysłana na Balkany do badania stosunków przez Radę Bezpieczeństwa ONZ, dokończyła swej pracy. Komisja stwierdza, że rząd ateński źle traktuje mniejszości narodowe; prześladowa Słowian i terroryzuje greckich demokratów. Komisja stwierdziła dalej, że rząd ateński tor-

tuował wiele osób, aby zmusić je do składania fałszywych zeznań przed Komisją.

ZAMACH NA RZĄD FRANCUSKI

Policja francuska wykryła 30 czerwca spisek przeciwko rządowi Republiki. Tajna organizacja chciała zrzucić rząd republikański. W lipcu miała się zacząć wysadzanie stacji telefonjecznych w całej Francji, a wojska powstańcze miały z Niemiec i Bretanii maszerować na Paryż. W spisek wziętymi są dwaj generałowie francuscy.

RZĄD WŁOSKI STOSUJE SIŁĘ

Włoski rząd dalej kroczy drogą antydemokratyczną, bezprawnie konfiskując ulotki opozycji, szczególnie partii komunistycznej. Aresztuje się ciągle wiele osób za działalność antyrządową. Jednak przykład Hitlera i jego dyktatorskich rządów w Niemczech przed wojną nie czego nie nauczył niektórych ludzi w Europie.

PAMIĘCI Ś. P. MARSZ. RATAJA

W siódmą rocznicę śmierci ś. p. Marszałka Macieja Rataja odbyła się w Palmirach uroczystość, w której udział wzięli „Wici”, PSL i PSL „Nowe Wyzwolenie”. Po mszy odprawionej w kościele parafialnym w Łomnej, złożono wieńce u grobu Wielkiego Chłopa. Wiciarze odśpiewali żałobne pieśni, które ścisnęły za serca zebranych. Prezes PSL Mikołajczyk, przemawiając przy grobie, powiedział, że bezkompromisowa postawa ś. p. Macieja Rataja i jego myśli, powinny być drogowskazem do szczęścia i dobrobytu Rzeczypospolitej.

Uroczystości zakończono odśpiewaniem „Raty” i hymnem B. Ch.

BUDŻETOWE POSIEDZENIA SEJMU

Dnia 19 czerwca rozpoczęła się letnia sesja sejmowa, dla uchwalenia budżetu państwa. Budżet referował poseł Wyrzykowski z SL. W dyskusji najwięcej ożywienia wnosila opozycja, to znaczy PSL, poseł Żuławski jako „niezależny socjalista” i czasami Klub Katolicki. Przemawiał długo także przywódca opozycji, prezes PSL, poseł St. Mikołajczyk. Mikołajczykowi odpowiadał liczni posłowie z SL i PPR, a także innych partii bloku. Kiedy poseł gen. Paszkiewicz z SL powiedział w swym przemówieniu, że w szeregach PSL znajdują się SS-mani i Ukraińcy, klub posłów PSL wyszedł z sali. Poseł Mikołajczyk zgłosił na następnym posiedzeniu oświadczenie, w którym wymienił kilkunastu folksdojczów, będących dziś w służbie rządu i podał, że gen. Paszkiewicz kazał bić chłopów w czasie strajku w 1937 r.

Następnego dnia minister Radkiewicz nadesłał do Sejmu pismo, w którym stwierdził, że wszystkie fakty podane przez posła Mikołajczyka są nieprawdziwe. Gen. Paszkiewicz zaś podał sprawę do sądu honorowego. Kilku posłów ze SL przemawiało w sprawie ustroju rolnego i rolnictwa.

Premier Cyrankiewicz, wyjaśniając niektóre sprawy, poruszane w dyskusji powiedział, że zarzucanie Rządowi przeciw-wsiowej polityki jest demagogią.

Ostatecznie 27 czerwca Sejm zatwierdził budżet na rok 1947; przeciwko głosowało PSL i poseł Żuławski.

1 lipca posłowie SL zgłosili nagły wniosek w sprawie pomocy dla zniszczonych wojną powiatów województwa kieleckiego i rzeszowskiego. Komisje dodały jeszcze województwa lubelskie, wrocławskie, szczecińskie, olsztyńskie, białostockie i Ziemię Lubuską. Cały Sejm przyjął wniosek jednomyślnie.

Drugą sprawą, nad którą obradował Sejm, był plan gospodarczy na rok 1947. — Posłowie PSL zgłosili poprawki, według których ujęto by 2.100 milionów z Ministerstwa Przemysłu i Handlu, a przeznaczono by z tego 1.000 milionów na przebudowę ustroju rolnego i likwidację odlogów, a 1100 milionów na budownictwo na wsi i rozbudowę przemysłu budowlanego. Stronnictwo Bloku zgłosiły znów projekt przeznaczenia 100 milionów na budowę państwowych i spółdzielczych domów towarowych. O dalszych obradach sejmowa i o zakończeniu sesji napiszemy w następnym numerze.

ŚWIĘTO MORZA

28 czerwca odbywały się wszędzie, jak długi brzeg morza polskiego, obchody i uroczystości. Główne obchody z udziałem władz państwa odbyły się w Szczecinie. W obecności prezydenta Bieruta odbyło się poświęcenie huty Stołczyn. Wieczorem złożono wieńce na grobach żołnierzy, ukłkami przeszli pochód, poczem odbywały się liczne zabawy. Wszystkie okręty były pięknie oświetlone i przybrane.

W uroczystościach udział wzięły delegacje „Wici” z różnych stron Polski.

DNI TORUNIA

Stare, polskie miasto Toruń odchodziło bucznie otwarcie „Dni Torunia”. Po przemówieniach odbyło się piękne widowisko, a zgromadzeni goście oklaskiwali najmocniej zespoły wiejskie z kilkunastu wsi, okolic miasta. Rzęsiste brawa dostał chór z Konopad, którym dyrygował kowal z tej wsi. Zakończono widowisko inscenizacją ludową, znaną dobrze wiciorzom, pt. „Błogosławiona dobroć człowieka”, według kol. Z. Solarzowej — Chrzestnej.

MŁODZIEŻ ZAGRANICZNA ODBUDOWUJE WARSZAWĘ

Młodzież wszystkich prawie narodów Europy zjeżdża tego lata do Warszawy, odbudowywać gruzy. Już w lipcu przyjadą młodzi Jugosłowianie, w sierpniu Czesi i Bułgarzy, we wrześniu młodzież francuska, szwajcarska, szwedzka, bułgarska, norweska i duńska.

Korespondencyjne Gimnazjum i Liceum

Z listów ze wsi

Szanowni Koledzy!

Korespondencyjne Gimnazjum i Liceum przy Wydziale Oświaty i Kultury Zw. Mł. Wiejsk. R. P. „Wici” ogłasza zapisy na rok szkolny 1947/48 do wszystkich klas gimnazjalnych I-szej licealnej w dniach od 1.IV do 15.VII 1948 roku.

Zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem:

Korespondencyjne Gimnazjum i Liceum — Łódź, Al. Kościuszki 45. Nr tel. 151-18.

REGULAMIN KORESPON. GIMNAZJUM I LICEUM I. Cel

Celem Korespondencyjnego Gimnazjum i Liceum — jest udostępnienie szkoły średniej dla wsi; chodzi przede wszystkim o tych, którzy na skutek trudnych warunków materialnych i niemożności odierwania się od pracy zawodowej nie są w stanie kozystać z normalnej szkoły średniej.

II. Program nauki

Program nauki Korespondencyjnego Gimnazjum i Liceum jest zgodny z obowiązującym w szkołach państwowych. Językiem obcym jest język francuski. Dla zaawansowanych w innych obcych językach nowożytnych (angielski, rosyjski, niemiecki) będą udzielane wskazówki metodyczne.

Nauka religii i łaciny nie obowiązuje. Wprowadzony został natomiast nowy przedmiot „Wychowanie społeczne” odpowiadający zainteresowaniom człowieka żyjącego i pracującego w środowisku wiejskim.

Skrypty zawierają materiał poduczelnikowy, zastosowany do nauki samokształceniowej — gruntownie objaśniony i zawierający wskazówki do jego przerabiania.

III. Obowiązki ucznia

Każdy z uczniów Korespondencyjnego Gimnazjum i Liceum obowiązany jest do solidnego opracowania zadań domowych i opracowywania te-

matów, które należy w terminie przesyłać do kontroli.

Uczeń Korespondencyjnego Gimnazjum i Liceum winien brać udział dwa razy w roku w dziesięciodniowych konferencjach przy ośrodkach dydaktycznych Koresp. Gimn. i Liceum. Celem tych konferencji jest sprawdzanie postępów i pomoc uczniom w nauce samokształceniowej.

Warunki przyjęcia

Należy przysłać:

1) podanie, 2) życiorys, 3) odpis ostatniego świadectwa szkolnego, 4) wpłacić na konto PKO Nr VII. 4010 tytułem należności za pierwszy kwartał zł 700.— (należność za pozostałe dwa kwartały nauki może być wpłacona w ratach miesięcznych), 5) następujące dane personalne:

- a) nazwisko i imię,
- b) Nr ewidencyjny z ubiegłego roku (o ile kandydat korzystał z naszej nauki korespondencyjnej),
- c) miejsce urodzenia wieś, powiat, województwo,
- d) data urodzenia (dzień, miesiąc, rok),
- e) dokładny adres obecnego zamieszkania (miejscowość, poczta, powiat, województwo),
- f) wykształcenie (podać ukończone szkoły (kursy itp.),
- g) zawód rodziców,
- h) zawód własny,
- i) stan majątkowy rodziców lub własny; względnie wysokość miesięcznych zarobków rodziców lub własny,
- j) ilość członków rodziny i wiek każdego z nich,
- k) warunki mieszkaniowe (ile izb zajmuje rodzina),
- l) odległość od poczty, stacji kolejowej, szkoły powszechnej i gimnazjum,
- l) przynależność do organizacji rodziców i osobista,
- m) własnoręczny podpis.

Jestem synem chłopskim. Urodziłem się dnia 14.6.1928 r. we wsi Borowina pow. Radomskiego. Od początku mojego życia interesują mnie gazety, praca społeczna i mam zamiarowanie do czytania książek. Dzięki temu mogłem nawiązać kontakt z Chłopską Spółdzielnią wydawniczą w Warszawie. Mam kilka książek i broszur ludowych, a wśród nich Kalendarz Ludowca na r. 1947 z którego dowiedziałem się o Waszym adresie. Wdzięczny jestem Chłopskiej Spółdzielni Wydawniczej za to, iż ona skontaktowała mnie z Admin. „Wici” w Warszawie i za jej pośrednictwem otrzymałem kilkanaście okazowych numerów „Wici” i „Młodej Myśli Ludowej” które po przeczytaniu okazały się tak bliskie i drogie sercu mojemu. Od grudnia ub. roku jestem prenumeratorem „Wici” i każdego tygodnia z utęsknieniem wyglądam numeru, w którym interesują mnie przeważnie artykuły ideologiczne.

Szanowni Koledzy! — w każdym numerze „Wici” są arty-

kuły z życia organizacji Kół wiciowych. Życzę im powodzenia i pomyślnych rezultatów w ich codziennej pracy.

W okolicy mojej nie znam i nie słyszę o takiej wsi, w której by było Koło „Wici”. Po wsiach coraz bardziej rozpierają się organizacje i związki obce sprawie wsi i sprawie chłopca. Bo tylko „Wici” mogą podnieść wieś na wyższy poziom pod względem gospodarczym czy oświatowo-kulturalnym, czy nawet moralno-społecznym.

Wobec tego proszę Was o odpowiedź. Czy nie możliwe byłoby założenie Kół Wiciowych w mojej gminie, by powiększyć naszą rodzinę wiciową?

Dzięki gazecie „Wici”, która trafiła mi tak głęboko do serca i tak zostałem przepojony tą ideologią wiciową, że pragnę z innymi „naprzód iść po życie sięgać nowe”.

Kończę i pozdrawiam Was serdecznie i życzę Wam owocnej pracy.

Gracjący sympatyk „Wici” — Jan Kitrasiewicz s. Wład. wieś Boronina, gm. i p-ta Potworów pow. Radom.

ZAPISY

do PAŃSTWOWEGO LICEUM GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO

w Dąbrowie Zduńskiej, pow. Łowicz, poczta Zduń, 1 klm od stacji kol. Jackowice, telefon ZDUNY 8

Dla kandydatek po małej maturze Gimnazjum Ogólnokształcącego lub Zawodowego. Nauka dwuletnia.

Po ukończeniu Liceum młodzież kierowana jest na nauczycielki Szkół Rolniczych, instruktorki i inspektorki w działach wiejskich organizacjach rolniczych.

Absolwentki Liceum mają też prawo wstąpienia do Wyższych Uczelni. Przy Liceum Gospodarstwa Wiejskiego w roku 1947/48 prowadzony będzie również Kurs Przygotowawczy, na który przyjmowane są kandydatki po 2-klasach szkoły średniej lub dobrze zaawansowane wychowanki Szkół Rolniczych. Zapisy są przyjmowane od 1 lipca 1947 r. do 1 września 1947 r.

PRZY ZGŁOSZENIACH NALEŻY ZAŁĄCZYĆ:

1. Podanie własnoręcznie napisane.
2. Życiorys.
3. Świadectwo szkolne.
4. 2 fotografie.
5. Wpisowe zł 200.—
6. Pożądane jest pismo poręczające od jednej organizacji wiejskiej

Uczennice mieszkają w internacie szkolnym i pokrywają koszt utrzymania

DYREKCJA PAŃSTWOWEGO LICEUM
GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO
W DĄBROWIE ZDUŃSKIEJ

Gać — poległym w walce podziemnej

4 lata temu wieś Gać w pow. Przeworskim znana w całym kraju jako siedziba Uniwersytetu Ludowego — została obstawiona przez gestapowców i „granatowców”.

Possiadali oni listę imienną czynnych działaczy społecznych jeszcze przedwojennych. Spędzano mężczyzn, kto nie zdążył się ukryć, grożono śmiercią, torturowano pragnąc wymusić zeznania, w końcu po bezskutecznych bestialskich badaniach 4 Gacan — rozstrzelano.

Gacanie ci, mimo straszliwych męczarni nie powiedzieli ani słowa z tego, co o robocie podziemnej wiedzieli, nie dostarczyli najmniejszych poszlak o nikim.

Zginęli śmiercią bohaterską jak żołnierze B. Ch., jak bojownicy o Polskę i demokrację.

Na uczczenie ich pamięci i Tych wszystkich, którzy z Gaci i okolicy podobną śmiercią poginęli — Gacanie po odzyskaniu niepodległości

wzniesli na miejscu kaźni skromny ale bardzo piękny pomnik projektu i wykonania kol. Paulina Wojtyny z sąsiedniego Korniaktowa.

Pomnik ten w rocznicę hitlerowskiej pacyfikacji 13 lipca będzie uroczystie odsłonięty.

Gać, która 60 lat temu zakładała samorzutnie pierwszą Kasę — po zapoznaniu się Franciszka Stefczyka z Gacanami nazwana jego imieniem, która fundowała bibliotekę i tętniła pracą oświatową i wiciowo-młodzieżową ze świetlanej pamięci Chrzestnym Solarzem budowała Uniwersytet Ludowy i przodowała spółdzielczości, borykała się z sanacją, w okresie okupacji tętniła podziemnym życiem i walką.

Fundując ten pomnik, pragnie pokoleniom następnym przypomnieć o obowiązku pracy i walki dla Polski, dla sprawiedliwości społecznej i postępu.

Redaktor: Bolesław Dejworek

Wydawca: Zw. Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici”

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Bartoszewicza 3. Konto czekowe PKO, Warszawa I Nr 1199

Prenumerata: rocznie zł. 400, półrocznie zł. 200, kwartalnie zł. 100. Numer pojedynczy zł. 10. Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: za tekstem cała strona zł. 30.000, 1/2 strony zł. 15.000, 1/4 strony zł. 8.000, 1/8 strony zł. 4.000, 1/16 strony zł. 2.000. W tekście 100% drożej. Drobne zł. 10 za wyraz, poszukiwanie pracy zł. 3 za wyraz.

B-34811 Składano w druk Spółdz. Wyd. „Chłopski Świat”, W-wa, Hoża 48, tel. 85-504. Odbito w druk. „Czytelnik”, W-wa, Marszałkowska 3/5